12 stron | Rok III | Warszawa, 7 — 15 czerwca 1949 r. | Nr 11 (52) | CENA ZŁ. 20

Wolni Ludzie



CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU b. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

II Kongres Zw. Zawodowych i Święto Ludowe

Dnia 1 czerwca w auli Politechniki Warszawskiej — w miejscu, w którym przed pół rokiem dokonał się historyczny akt zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej — rozpoczęły się obrady II w Polsce Odrodzonej Kongresu Związków Zawodowych.

Na otwarcie Kongresu przybył Prezydent Rzplitej Bolesław Bierut. Wzięli w nim udział członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele. Przybyli licznie delegaci cudzoziemscy, wśród nich prezes Światowej Federacji Zw. Zawodowych Louis Saillant. Największa sala stolicy z trudem pomieściła tysiące delegatów, wśród których znajduje się wielu przodowników pracy i gości.

Kongres otworzył pełniący obowiązki przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych Burski, po czym zabrał głos Prezydent Bierut, witając Kongres, który — jak oświadczył — jest nowym triumfem jedności polskiego ludu pracującego (fragmenty przemówienia Prezydenta Rzplitej podajemy osobno). Po Prezydencie Kongres witał w imieniu Rządu premier Cyrankiewicz.

Pierwszy dzień obrad wypełniły przemówienia powitalne oraz referat wicepremiera Zawadzkiego na temat roli związków zawodowych w systemie demokracji ludowej.

W chwili gdy piszemy te słowa obrady II Kongresu Związków Zawodowych trwają.

Zakończą się one 5 czerwca. W tym samym dniu chłopi polscy obchodzić będą swoje święto ludowe.

Zbieżność dat tych dwóch potężnych manifestacji, jakimi niewątpliwie stanie się i Kongres Związków Zawodowych i Święto Ludowe, jest przypadkowa. Niemniej w świetle wielkich przemian, jakie się dokonują w Polsce, urasta ona do miary symbolu. Symbolu coraz mocniej zacieśniającej się jedności i współpracy chłopsko - robotniczej.

Kongres Związków Zawodowych i Święto Ludowe poprzedziły dwa czyny: robotniczy i chłopski. Piszemy o nich osobno. Tu chcemy tylko podkreślić, że chociaż inne zobowiązania przyjmowali członkowie związków zawodowych dla uczczenia swego Kongresu a inne chłopi dla uczczenia Święta Ludowego — podejmowane one były w imię wspólnego celu, w imię przyśpieszenia procesu odbudowy gospodarczej kraju oraz jego wszechstronnego rozwoju, zarówno gospodarczego, jak społecznego, politycznego i kulturalno - oświatowego.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego odbywać się będzie pod hasłem zjednoczenia ruchu ludowego. Stanie się ono faktem w najbliższym czasie. Ruch robotniczy w Polsce ma to zjednoczenie już poza sobą. Na odcinku politycznym wyrazem jego jest powołana do życia na Kongresie Jedności Klasy Robotniczej Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Na odcinku zawodowym — potężne, zjednoczone Związki Zawodowe, których jedność jest ważnym czynnikiem w pracy nad odbudową kraju, podwyższeniem stopy życiowej mas pracujących oraz walki z reakcją.

Zjednoczenie polityczne i zawodowe polskiej klasy robotniczej zwielokrotniło jej siły, poprowadziło na drogę wielkich przemian i osiągnięć. Podobnie zjednoczenie ruchu ludowego pomnoży siły zorganizowanego chłopstwa, otworzy przed wsią polską nowe możliwości rozwoju, stanie się potężnym instrumentem walki biednego i średniego chłopa z panoszącym się dziś jeszcze na wsi wyzyskiem, walki o postęp i o lepsze jutro.

Tym samym zaś zjednoczenie ruchu ludowego wzmocni sojusz robotniczo - chłopski, ów fundament, na którym opiera się Polska Ludowa, kładąca podwaliny pod gmach socjalistycznego, robotniczo - chłopskiego państwa.

J. P.



Czyn przedkongresowy

Kongres Związków Zawodowych poprzedził imponujący czyn robotniczy. Dla uczczenia Kongresu, który ma mieć tak zasadnicze znaczenie dla polskiego świata pracy, członkowie związków zawodowych podobnie jak to uczynili dla uczczenia święta pierwszomajowego, postanowili zwiększyć wydajność swojej pracy. Inicjatywa współzawodnictwa przedkongresowego wyszła z dołu. Rzucił ją górnik przodownik pracy Apryas. Nie rozporządzamy w tej chwili jeszcze kompletnymi danymi, te jednak, które ze wszystkich stron kraju, z kopalń, fabryk, hut, przedsiębiorstw i wszelkiego rodzaju wielkich i małych zakładów pracy, nadeszły, świadczą, że inicjatywa Apryasa rozwinęła się żywiołowo i dała zarówno pracującym jak i Państwu poważne korzyści.

Zobowiązania produkcyjne powzięło do 25 maja b. r. 2790 załóg robotniczych. Dotyczyły one głównie osiągnięcia przez zwiększenie wydajności pracy nadwyżek surowców, fabrykatów i półfabrykatów, polepszenia jakości i potanienia produkowanych towarów, usprawnienia pracy maszyn i narzędzi. Wiele załóg zobowiązało się przekroczyć normę techniczną o 100 a nawet o 200%. Wiele postanowiło wykonać przedterminowo plan. Oblicza się, że w rezultacie czyn przedkongresowy przyniesie Polsce około 5 i pół miliarda zł. w postaci realnych wyprodukowanych ponad plan i zaoszczędzonych dóbr materialnych.

Czyn nie ograniczył się jednak bynajmniej do zobowiązań produkcyjnych. Podejmowano również zobowiązania, mające na celu rozbudowę akcji socjalnej usprawnienie pracy kulturalno-oświatowej, wychowania fizycznego i sportu. W rezultacie powstaną setki nowych przedszkoli, żłobków, świetlic, stadionów i boisk. W ramach czynu ponad 2.000 świetlic przystąpiło do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu. Jak olbrzymie znaczenie dla kraju posiada to zobowiązanie nikomu tłumaczyć nie trzeba.

Czynem przedkongresowym członkowie związków zawodowych wykazali głęboki swój patriotyzm, głębokie uświadomienie społeczne.

Prez. Bolesław Bierut o roli Zw. Zawodowych

FRAGMENTY Z PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO NA OTWARCIU II KONGRESU ZW. ZAW.

O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi nie tylko liczba zrzeszonych, lecz przede wszystkim nowy charakter ich zadań, nowa ich rola w produkcji, w państwie — nowa ich rola w całkowicie odmiennych obecnie warunkach naszego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego. O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi to, że klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej.

* * *

Olbrzymie znaczenie rewolucyjnego ruchu zawodowego, jako najszerszej organizacji robotniczej, skupiającej w swych szeregach masy bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych polega właśnie na tym, że podnosi on w świadomości mas zrozumienie zadań walki politycznej oraz ścisłej łączności tych zadań z walką o codzienne potrzeby i materialne interesy klasy robotniczej.

* * *

Mówimy o związkach zawodowych, że powiny stać się one szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego.

* * *

Dbałość i troska o człowieka, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonywaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami.

* * *

Jeśli mówimy, że klasa robotnicza winna czuć się faktycznie gospodarzem unarodowionego przemysłu, transportu, komunikacji itp., to wynika z tego szereg ważnych i odpowiedzialnych zadań związku zawodowego jako organizacji określonego zespołu pracowników w określonym zakładzie pracy. Znaczy to: każdy zorganizowany zespół, każda grupa związkowa winna stać się rzeczywistym gospodarzem własnego odcinka wytwórczego, wypełniającym sprawnie zadania produkcyjne, odpowiedzialnym za jakość wykonania tych zadań, za jakość pracy każdego poszczególnego członka zespołu, za sprawiedliwą ocenę jego wysiłku wg wyniku jego pracy.

DZIEJE JEDNEJ SESJI ONZ

Gdy »maszynka do głosowania« zawiedzie

Mimo zorganizowanej „maszyny do głosowania“, mimo starannej reżyserii i długich przygotowań ostatnia sesja ONZ nie zakończyła się dla anglosasów sukcesem. Z jednej strony nie udało się im przeforsować postanowień, na których im bardzo zależało, z drugiej strony cały szereg dyskusji zdemaskowało politykę i sposoby działania imperialistów.

O „WOLNOŚCI“ ZACHODNIEJ PRASY

Jedną z takich kompromitujących anglosasów dyskusji były obrady nad sprawą wolności prasy. Obrady te wykazały całą obłudę t. zw. „zachodniej demokracji“. Jakkolwiek anglosasom udało się zmontować, bardzo nieznaczną zresztą, większość dla uchwalenia rezolucji opierającej się na amerykańskim pojęciu „wolności“ prasy, to jednak całość dyskusji stanowiła ich wyraźna klęska moralna. Świadczy o tym najlepiej fakt, że nawet wśród posłusznej większości odezwały się głosy opozycji. Rezolucję uchwalono zaledwie głosami 33 państw spośród 59 biorących udział w obradach.

Rezolucja anglosaska propagująca „wolność“ prasy dla wszystkich, nie wyłączając faszystów, imperialistów i podżegaczy wojennych — jest oczywiście zaprzeczeniem wszelkiej demokracji. Nie można mordercy dawać trucizny do ręki. Nie można w ONZ — stworzonej dla popierania i organizowania współpracy międzynarodowej propagować wolność dla tych, którzy współpracę tą i wolność narodów chcą zburzyć. Pozatym formułka „absolutnej“ wolności — jak wszystkie formułki formalnej demokracji — jest oczywistym kłamstwem Jak słusznie podkreślił w dyskusji delegat polski dr. Suchy — w Ameryce zarówno bezrobotny jak i milioner posiadają równe prawa założenia gazety, tylko że ten pierwszy nie posiada na to potrzebnych funduszów. Rezolucja ONZ uchwalona została w interesach tych właśnie milionerów. I im to zależało na tym, żeby nie krępować wolności podżegaczy wojennych, bo oni właśnie z propagandy wojennej czerpać chcą korzyści. Dyskusja w ONZ zdemaskowała jeszcze raz te siły, które stoją za plecami amerykańskich dyplomatów i uległej im „maszyny do głosowania“.

AWANTURA ARABSKA

Skandal jednakże wybuchł dopiero wtedy, gdy delegat Arabii Saudyjskiej zdemaskował metody „dyplomatycznego oddziaływania“ pewnych kół amerykańskich na delegacje mniejszych państw. Delegat wygadał się, gdyż potraktowano go niezbyt delikatnie. Oto gdy któregoś dnia nie udało się „uzgodnić‘ z nim jakiejś kwestii (o co poszło — dyskretny polityk nie wspominał) auto przedstawiciela „zaprzyjaźnionego państwa“ zostało w drodze do domu obrzucone „przez nieznanych sprawców“ kamieniami i błotem. Rozgniewany delegat „wygarnął“ całą sprawę na sesji Zgromadzenia i przedstawił przy okazji działanie metod nacisku, jakimi ze strony imperialistów podlegają delegacj mniejszych państw. Oczywista rzecz — deklaracja arabskiego delegata nie wywołała większych następstw. Maszyna do głosowania jest za dobrze zgrana. Ale zgrzyt pozostał...

PRZEGRANA PROTEKTORÓW FASZYZMU

Zdecydowaną klęskę ponieśli anglosasi w sprawie Hiszpanii frankistowskiej. Wobec wciąż pogłębiającego się flirtu z faszystowskim dyktatorem koła imperialistyczne postanowiły „przywrócić go do łask“ na arenie międzynarodowej. Oczywista rzecz, żadne z mocarstw nie wystąpiło w tej sprawie z własnym wnioskiem. Opinia amerykańska, angielska i francuska zbyt dobrze wie, co ma myśleć o hiszpańskim tyranie, aby jakikolwiek rząd tych krajów mógł sobie pozwolić na bezpośrednią interwencję na jego korzyść. Wykorzystano więc kilka małych państw południowo amerykańskich, które złożyły rezolucję dążącą do obalenia starych postanowień ONZ w sprawie bojkotu frankistowskiej Hiszpanii. Mocarstwa zachodnie „powstrzymały się“ oczywiście od głosu, ale przed głosowaniem prowadziły zaciekłą akcję zakulisową mającą na celu wytworzenie „odpowiedniej atmosfery“ przychylnej dla ich pupilów. Starania te spełzły na niczym. Profaszystowska rezolucja nie uzyskała potrzebnej większości głosów i upadła. Stara uchwała ONZ (zresztą też bardzo wstrzemięźliwa pozostała w mocy.

Dało to okazję gen. Franco do ostrego ataku na „niedość silnie go popierające“ rządy Anglii i Francji. Franco jest niesprawiedliwy. Przecież delegaci francuscy i angielscy tak jak i Amerykańscy robili co mogli. Okazało się jednak tym razem, ke nacisk opinii światowej na dyplomatów ONZ jest silniejszy od nacisku kartelowych magnatów. Wszelkiego rodzaju imperialiści, faszyści i ich poplecznicy muszą się coraz częściej liczyć z układem sił na świecie, gdzie obóz postępu pokoju i demokracji posiada przygniatającą przewagę nad obozem podżegaczy wojennych i imperialistów...

Podobną klęską imperialistów skończyły się próby prowadzenia zakulisowych machinacji w sprawie Kolonii Włoskich.

TROCHĘ HUMORU..

Niezwykłe przemówienie wygłosił w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ delegat Stanów Zjednoczonych. Zwrócił się on „z gorącym apelem“ do państw Europy wschodniej aby... zamiast rozbudowywać swój przemysł zwiększyły produkcję rolną dla nakarmienia Europy. Wystąpienie delegata amerykańskiego należy zaliczyć do tzw. „humoru niezamierzonego“. Wszystkim przecież wiadomo, że plan Marshalla przewiduje ograniczenie powierzchni rolnej w objętych nimi krajach. I tak np. we Francji 1951 roku powierzchnia orna ma wynieść 4.750 tys. h wobec 5.905 tys. średnio w latach 1934 — 1938; We Włoszech — odpowiednio zmniejszy się z 5.166 tys. do 4.950 tys.; w Belgii z 340 tys. — do 240.000 h. Czyżby Amerykanie zmuszali te kraje do zmniejszenia powierzchni ornej i ograniczenia własnej produkcji spożywczej, a co za tym idzie czyżby wywoływali w tych Krajach ciężką sytuację żywnościową poto, żeby stworzyć rynek dla krajów Europy wschodniej?.. Zaiste naiwność delegatów Stanów Zjednoczonych jest rozbrajająca, jeżeli wierzą w to, że ktokolwiek „nabierze się“ na ich argumentację. Rozumiemy, że amerykańscy magnaci finansowi i przemysłowi patrzą niechętnym okiem na rozwój przemysłu krajów demokratycznych. Chcieliby go zahamować tak samo jak hamują rozwój przemysłu opanowanych przez siebie krajów zachodnich. Szukają oni rynków zbytu dla swego przemysłu. Tak samo niszczą gdzie mogą rolnictwo, aby znaleźć rynki zbytu dla swoich farmerów. W dzisiejszych warunkach rozwój przemysłowy stanowi o sile krajów. Dlatego proponują nam na początek „rozbudowę“ rolnictwa kosztem przemysłu, aby potem móc tym łatwiej zniszczyć jedno i drugie. Marshallizacja Europy Wschodniej nie udała się. Rozumiemy, że martwi to amerykańskiego delegata. Ale po cóż w takim razie ta komedia „miłości bliźniego“ w stosunku do głodującej (z winy polityki imperialistycznej USA) Europy Zachodniej? Stanowczo wystąpienie delegata ameryakńskiego było wystąpieniem humorystycznym. I źle musi wyglądać imperialistyczna dyplomacja, jeśli ucieka się do tego rodzaju argumentów...

Przebieg obrad sesji ONZ zdemaskował machinację ośrodków, które obozowi pokoju chciałyby przeciwstawić swoją politykę intrygi i kręctactwa. Walka o pokój prowadzona przez najszersze masy całego świata jest silniejsza od wszystkich intryg podżegaczy woiennych. Ubiegła sesja była jeszcze jednym zwycięstwem tych sił nad obozem imperialistów pragnących podkopać współpracę międzynarodową i przygotować nową światową rzeź.

(Jur)

Czterej ministrowie obradują w Paryżu



Wyszyński — Acheson *Bevin — Schuman*

W Paryżu toczą się obrady 4 ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w sprawie przyszłości Niemiec.

Włochy walczą o pokój i demokrację

Ostatni Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej zakończył się wielkim zwycięstwem sił postępu i demokracji. Absolutną większość w wyborach do władz partyjnych zdobyli przedstawiciele lewicy z Nennim i Basco na czele. W komitecie centralnym partii zasiada obecnie 41 przedstawicieli lewicy i 31 przedstawicieli centrum. Dalszych 8 członków KC zostanie jeszcze dokooptowanych. Kierownictwo partii składa się z samych lewicowców. Sekretarzem generalnym partii został Nenni.

Wyniki głosowania we Florencji, głosowania w którym brali udział prawidłowo wybrani przedstawiciele socjalistów z terenu całych Włoch wykazały, jak silną jest świadomość klasowa włoskich socjalistów.

Socjaliści włoscy nie ulękli się potężnej presji z zewnątrz. Nie dali się oni również nabrać na perfidną propagandę włoskich i zagranicznych socjaldemokratów. Specjalni agenci COMISCO w osobach „delegatów“ francuskiej SFIO przybyli na kongres florencki, aby prośbą i groźbą wymusić na socjalistach włoskich wkroczenie na drogę rozbicia ruchu robotniczego: haniebnej służby dla swoich i zagranicznych imperialistów. Intrygi ich nie powiodły się. Włoscy socjaliści wypowiedzieli się w głosowaniu za obroną suwerenności swego kraju, za walką z paktem atlantyckim i planem Marshalla, za zdecydowaną walką o pokój i postęp i koniecznym dla skutecznego przeprowadzenia tej walki ścisłym współdziałaniem z Partią Komunistyczna. Raz jeszcze okazało się jak słabe są we Włoszech te siły, które z Saragatem i Romitą na czele usiłują rozbić siły klasy robotniczej.

Wyniki wyborów na kongresie florenckim ogłoszone zostały prawie jednocześnie z wynikami wyborów na Sardynii, w czasie których komuniści odnieśli wspaniałe zwycięstwo, a chadecja druzgocącą klęskę. Zbiegły się one z całym szeregiem wyborów samorządowych, które zdecydowanie potwierdziły przywiązanie mas włoskich do sił pokoju i postępu i demokracji. Premier Gasperi musiał się raz jeszcze przekonać o tym, że ani pałki policyjne, ani dolary amerykańskie nie zdołają zawrócić świadomej klasy robotniczej z drogi, którą kroczy.

Zresztą nikt chyba we Włoszech nie dał tylu argumentów praktycznych siłom postępu i pokoju, co właśnie premier Gasperi. Okres jego „panowania“ doprowadził Włochy do ruiny. 3 miliony bezrobotnych, głód, całkowite uzależnienie kraju od politvki amerykańskich imperialistów — wszystko to stanowi dla mas ludowych dostateczny dowód, jak zgubną jest polityka rządu.

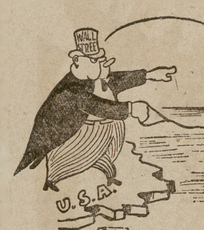
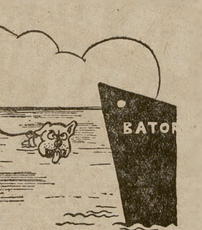
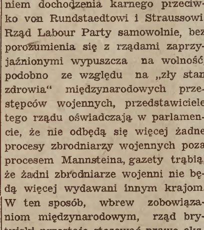
Policja włoska morduje robotników, podczas gdy rząd i sądy ułaskawiają i wypuszczają na wolność notorycznych faszystów i przestępców wojennych. Wśród stałej gwardii Mussoliniego, szuka rząd oparcia przeciwko narastającemu gniewowi mas.

Wszystkie jednakże środki nacisku okazują się nieskuteczne tam, gdzie trafiają na świadomy i zorganizowany lud. Ostatnie wyniki wyborów samorządowych i lokalnych we Włoszech oraz wyniki obrad Kongresu socjalistów włoskich świadczą o tym, że włoskie masy ludowe właściwie oceniają swych obecnych klerykalnych władców i gotowe są bronić swych praw zarówno przed nimi, jak i przed ich mocodawcami zza oceanu.

Klęska nowoczesnych korsarzy

Na marginesie sprawy Eislera

Władze brytyjskie wróciły ostatnio do „najlepszych“ tradycji korsarskich. Niebywałe najście na pokład polskiego okrętu „Batory“ i porwanie pozostającego pod opieką flagi polskiej emigranta politycznego Gerharda Eislera, jest wypadkiem bez precenedensu w nowoczesnych dziejach kulturalnych narodów.

Cała reakcyjna prasa amerykańska stwierdziła zgodnym chórem, że Eisler jest w Stanach Zjednoczonych „osobą niepożądaną“. On sam zresztą niczego innego nie pragnął jak powrócić do swej ojczyzny, by dalej walczyć o demokratyzację i jedność Niemiec. Jednakże nie pozwalano mu wyjechać. Jak widać, demokraci niemieccy są dla władz amerykańskich zjawiskiem niepożądanym: Eislerowi udało się przedostać na pokład polskiego okrętu, gdzie wykupił regularny bilet i oddał się pod opiekę władz polskich. I tu dopiero rozpoczyna się niesłychana w dziejach kulturalnych ludów historia. Oto na rozkaz władz amerykańskich policja brytyjska w porcie Southampton pod kierownictwem agentów amerykańskich wdziera się na pokład polskiego okrętu i gwałcąc uznane na całym świecie prawo azylu i wszelkie międzynarodowe obyczaje, wbrew protestom przedstawicieli władz polskich porywa Eislera ze statku i zabiera do więzienia angielskiego. Anglicy powołują się przy tym na umowę o ekstradycji, która jednakże nie przewiduje wydawania uchodźców politycznych. Wobec oporu władz polskich, Amerykanie towarzyszący Anglikom uciekają się do gróźb. Eisler zostaje siłą ściągnięty na brzeg.

Sprawa Eislera wywołała słuszne oburzenie demokratycznej opini całego świata, nie wyłączając postępowej opinii angielskiej. W całej Anglii odbyły się liczne wiece protestacyjne przeciwko postępowaniu władz.

W toku debaty w Izbie Gmin zgłoszono liczne interpelacje do ministra spraw wewnętrznych w sprawie Eislera. Minister Ede stwierdził początkowo, że wydał polecenie aresztowania Eislera, przyparty jednakże do muru pytaniami posłów, musiał przyznać, że rozkazu takiego nie wydawał i że rozkaz ten został wydany bezpośrednio przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych sądowi w Southampton. Tak wygląda w dzisiejszych czasach „suwerenność“ imperium brytyjskiego.

Sprawa Eislera odbiła się szerokim echem na całym świecie. Ze wszystkich krajów nadchodzą ostre protesty przeciwko niesłychanemu postępowaniu władz brytyjskich, które dały się użyć jako narzędzie imperialistów amerykańskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że tego pogwałcenia międzynarodowych obyczajów i praw dopuścił się właśnie rząd Labour Party, rząd ludzi, którzy podają się za „socjalistów“.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sprawa Eislera zbiegła się z umorzeniem dochodzenia karnego przeciwko von Rundstaedtowi i Straussowi. Rząd Labour Party samowolnie, bez porozumienia się z rządami zaprzyjaźnionymi wypuszcza na wolność, podobno ze względu na „zły stan zdrowia“ międzynarodowych przestępców wojennych, przedstawiciele tego rządu oświadczają w parlamencie, że nie odbędą się więcej żadne procesy zbrodniarzy wojennych poza procesem Mannsteina, gazety trąbią, że żadni zbrodniarze wojenni nie będą więcej wydawani innym krajom. W ten sposób, wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, rząd brytyjski przestaje stosować prawo ekstradycji w stosunku do notorycznych zbirów faszystowskich, a zaczyna je stosować do uczciwych demokratów, którzy prawu temu nie podlegają. Tak wygląda demokratyzm „socjalistów“ z Labour Party.

Te kroki rządu brytyjskiego spotykają się się zdecydowanym potępieniem brytyjskiej i zagranicznej opinii publicznej. Z socjaldemokratów brytyjskich jak i z innych spadła już maska. Narody świata wiedzą co sądzić o ich działalności, właściwie ich oceniają i coraz powszechniej odwracają się od nich. Dla wszystkich staje się rzeczą oczywistą, że t. zw. „socjaliści“ spod znaku Bluma, Bevina i Saragata — to tylko agenci międzynarodowego imperializmu.

Eisler został uwolniony wyrokiem sądu. Na werdykt bez wątpienia w pierwszym rzędzie wpłynął nacisk opinii całego cywilizowanego świata obok oczywistej bezpodstawności amerykańskich oskarżeń.

J. Jelski.

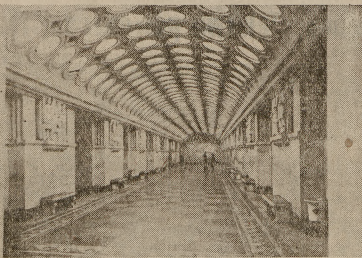


Foto Film Polski

Stacja kolei podziemnej w Moskwie



Foto Film Polski

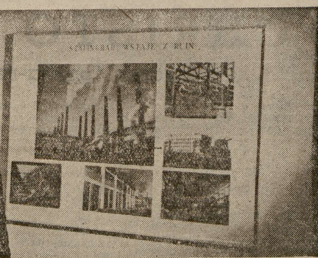


Foto Film Polski

Tablica ilustrująca imponujące tempo odbudowy Stalingradu

Budownictwo w ZSRR

Najeźdźcy niemieccy zniszczyli w ZSRR 1.710 miast, pozbawiając dachu nad głową około 25 milionów ludzi. Według planu 5-letniego (1946 — 1950) wkłady w budownictwo wyniosą ponad 42 miliardy rubli, a zbudowana powierzchnia mieszkalna przeszło 72 miliony metrów kwadratowych! Nic tedy dziwnego, że architektura w Związku Radzieckim stała się sprawą ogólnonarodową i w tym tkwi rękojmia jej rozkwitu, siły i wielkości.

Fotograficzna wystawa „Architektury Narodów ZSRR" daje nam przegląd najcenniejszych zabytków architektonicznych narodów ZSRR oraz osiągnięć budownictwa w okresie pięciolatek. Dość powiedzieć, że w tym czasie powstały w ZSRR 364 nowe miasta.

Cała zresztą dawna Rosja uległa gruntownemu przeobrażeniu. Powstały olbrzymie zakłady i zespoły przemysłowe, elektrownie, mosty, zapory wodne i kanały. Nowe społeczeństwo socjalistyczne i nowe warunki bytu ludzkiego zrodziły nowe typy budowli, jak pałace kultury, pałace pionierów i kluby, olbrzymie biblioteki i uczelnie, domy wczasów, sale teatralne i koncertowe, kina i stadiony. Moskiewskie metro, czyli kolej podziemna, wspaniałym wykończeniem i wyposażeniem w dzieła sztuki przewyższa wszystko, co dotychczas powstało na Zachodzie. Przebudowa wielkich miast i odbudowa miast zniszczonych połączona jest niejednokrotnie z poszerzeniem ulic i przenoszeniem domów.

„Rewolucja w ZSRR — pisał Józef Stalin — doprowadziła do tego, że te zapadłe rudery tzw. dzielnic robotniczych, ciemnych, wilgotnych, przeważnie piwnicznych nor, przestały u nas istnieć. Zastąpiły je nowowybudowane estetyczne, widne domy w dzielnicach robotniczych, przy czym dzielnice te często wyglądają u nas ładniej, niż centrum miasta".

Na wystawie widzimy nie tylko budowle okresu socjalistycznego, jak np. Państwową Bibliotekę ZSRR im Lenina, czy Pałac Kultury Zakładów im. Stalina, potężną Dnieprowską Elektrownię Wodną lub Kanał Moskwa — Wołga. Widzimy również jedyne w swoim rodzaju zabytki budownictwa z dawnych czasów, jak np. Cerkiew Pokrowa w Filach (r. 1693), ganek cerkwi św. Froła i Laura we w. Rostowskoje (r. 1755), cerkiew we w. Kiżi w republice Karelo-Fińskiej ze swymi 22 kopułami przypominającą świątynie Kambodży, rzeźbione bogato szczyty domu we wsi Ulalega, nasuwające skojarzenia ze starymi chatami kurpiowskimi i wiele, wiele innych.

By poznać i zrozumieć jakiś naród, trzeba zapoznać się z jego budownictwem. Nie tym „pudełkowym", jednakowym od bieguna do północy, lecz budownictwem, powstającym w formach, właściwych każdemu narodowi.

Dlatego też trzeba koniecznie zobaczyć tę wystawę.

(jkm)

„Służba Polsce" elektryfikuje wieś



Foto Film Polski

W akcji elektryfikacji wsi bierze żywy udział młodzież ze Służby Polsce

Nie zabraknie nam maszyn rolniczych

Wykłosiło się już zboże i żniwa zapowiadają się dobrze. W gazetach czytamy, że robotnicy tej czy innej fabryki w niedzielę, miast wypoczywać, wyjechali gdzieś na wieś, do ośrodka maszynowego, by przejrzeć i przygotować na żniwa maszyny rolnicze.

Jeszcze tych maszyn za mało, by pokryć całe krajowe zapotrzebowanie; ale istniejące fabryki pracują pełną parą, by tych maszyn było jak najwięcej. Planowana jest również budowa nowych, wielkich fabryk maszyn rolniczych. Wyasygnowano na ten cel setki milionów zł. kredytu i pracę przy budowie podjęto.

Państwowa Fabryka Maszyn Rolnych w Płocku, którą zwiedzałem wczesną wiosną nastawiona jest głównie na produkcję żniwiarek, snopowiązałek i kosiarek. W ub. roku wyprodukowała pierwszą serię, składającą się z 15 żniwiarek, które — wypróbowane w czasie żniw w majątkach Państw. Nieruchomości Ziemskich (dziś: P. G. R.) chlubnie zdały w najtrudniejszych warunkach egzamin, zarówno pod względem jakości, jak i wytrzymałości.

Fabryka nastawia się na wyprodukowanie do żniw możliwie największej ilości maszyn, zwłaszcza, że zapotrzebowanie na nie jest u nas wprost nieograniczone. Prócz wspomnianych już typów fabryka produkuje młocarnie, wialnie, kieraty i zwykłe wozy konne.

Nowa fabryka powstaje za miastem. Teren ma wydzielony znacznie większy, aniżeli fabryka dotychczas istniejąca. Będzie oczywiście nawskroś nowoczesna o wielkich możliwościach produkcyjnych. Budowa fabryki rozplanowana jest na kilka lat.

Podczas zwiedzania starej fabryki zwrócono mi uwagę na to, że poszczególne jej działy mieszczą się w 30 budynkach, porozrzucanych na znacznej przestrzeni i na rozmaitych poziomach. Ale nie sztuka mieć dobre wyniki w fabryce, która jest „jak z igiełki". W naszych warunkach bardzo często trzeba fabrykę odbudowywać dopiero z gruzów i produkować w najcięższych nieraz warunkach. Że ta produkcja stoi na wysokim niekiedy poziomie, to — poza dyrekcją i personelem technicznym — jest zasługą takich ludzi, jak modelarz w metalu, pracujący w swym zawodzie od 39 lat Józef Romanowski, jak tokarz Władysław Kowalski, jak pracujący przy prototypach maszyn żniwnych Kordyzan, Pokorski, Marciniak i Fusik, jak stolarze Walczak, Gerbliński i Ferszt, jak Lipińska i Zakrzewska z oddziału wozowego, lub praucjące przy wiertarkach Zofia Trzcińska, Róża Woźniak czy Zofia Szczecińska. Zresztą kobiety stanowią 40% całej załogi fabrycznej.

Trzcińska, na chwilę przerwawszy pracę, wyjaśnia, że w takiej sztabie żelaznej, jaką ma w tej chwili na obrabiarce, musi wywiercić 108 otworów i takich sztab na dzień pracy przypada co najmniej 32. Żadnej filozofii do tego nie trzeba, trzeciego już dnia pracowała „jak potrzeba!"

Oglądaliśmy dział po dziale. Czy były tylko dodatnie spostrzeżenia? Nie, bo niektórzy robotnicy np. narzekali na stołówkę, ale to już rzecz Rady Zakładowej. Poza tym stwierdziliśmy, że ze względu na wielkie ilości zużywanego drzewa, fabryczna suszarnia nie nadąża z jego przesuszeniem, więc wyrabia się poszczególne części drewniane maszyn i wozów z surowego drzewa. Wprawdzie zostawia się „luz" z kilku milimetrów na uschnięcie, ale może się to odbić w przyszłości na funkcjonowaniu maszyn.

Lecz „funkcjonowanie" ludzi, ich stosunek do pracy, jest bez zarzutu. Cechuje ich wysokie uświadomienie celowości ich wysiłku, świadomość, że od nich zależy wynik robót rolnych i — w konsekwencji — zaopatrzenie kraju. Dlatego też Kazimierza Żugana, członka Rady Zakładowej, zastaliśmy podczas przerwy obiadowej przy formowaniu w piasku do odlewów części maszyn („kapselków" do wózków), opodal zaś Henryk Warszawski formował w piasku kartery. Zapytany, czemu nie idzie na obiad, odparł:

— Mieszkam blisko fabryki, zdążę.

I wskazując na formy, dodał:

— Łatwiej nadrobić ziemią, niż gotowy już odlew opiłować pilnikiem.

(jkm)

Elektryczność w każdej chacie

Czy wystarczą dobre chęci i uchwała wsi albo gminy aby zelektryfikować wieś?

Nie. Dobrych chęci za mało. Trzeba sobie zdawać sprawę, jakie warunki są konieczne, by żarówka zabłysła w chacie, by energia elektryczna w ruch wprawiła kierat czy młockarnię.

Główne Biuro Elektryfikacji Wsi ustala globalną ilość wsi, mającą być zelektryfikowanymi w ciągu roku. Jako podstawa służy analiza możliwości wykonania technicznego, stan posiadanych materiałów i kadr ludzkich.

Ogólna ilość w ten sposób ustalonych wsi dzielona jest na poszczególne Zjednoczenia Energetyczne, oczywiście z uwzględnieniem ich możliwości.

Na podstawie ogólnych limitów, czyli ilości wsi i kosztów wykonania, wojewódzkie komitety elektryfikacji wsi łącznie z powiatowymi komitetami i przedstawicielami gminy oraz gminnych Rad Narodowych wyznaczają do elektryfikacji poszczególne wsie.

Pierwszeństwo mają wsie, dające największą gwarancję, że energia elektryczna będzie użytkowana właściwie i do celów produkcyjnych, a więc wsie, gdzie są lub powstają ośrodki maszynowe, spółdzielnie producyjne, wsie położone w pobliżu PNZ (Państwowych Nieruchomości Ziemskich), mające przemysł rolniczy oraz wsie ubogie, dla których energia elektryczna jest warunkiem podniesienia stopy życiowej, gdyż sama rola nie wystarczy na utrzymanie.

W wytypowanych do elektryfikacji wsiach powstają gromadzkie komitety elektryfikacji. Do ich zadań należy już bezpośrednie utrzymywanie kontaktu ze Zjednoczeniem Energetycznym, podpisanie z nim umowy, mobilizacja funduszów na wykonanie oraz społecznie słuszny rozdział dotacji państwowych na elektryfikację dla chłopów niezamożnych, by tej warstwie umożliwić korzystanie z dobrodziejstwa energii elektrycznej.

W roku 1949 elektryfikacja będzie prowadzona już tylko na tych zasadach i wsie, zainteresowane w elektryfikacji, powinny przez swoich przedstawicieli a za pośrednictwem komitetów powiatowych rozpocząć starania o włączenie ich do planu inwestycyjnego.

W roku 1949 przewiduje się zelektryfikowanie około 680 wsi oraz reelektryfikację (czyli ponowne włączenie do systemu elektryfikacyjnego) około 700 wsi — wyłącznie na Ziemiach Odzyskanych.

Łącznie z elektryfikacją w roku 1948, mamy w tej chwili 10.290 wsi, przyłączonych do sieci.

W roku 1948 plan elektryfikacji wsi wykonano w 100,1%, przyłączając do sieci 1218 wsi. Niezależnie od tego rozpoczęto w IV kwartale ub. r. elektryfikację 250 wsi.

Przeciętny koszt przyłączenia jednej wsi do sieci wynosi około 2,5 miliona zł., z tego około 30% pokrywa Skarb Państwa.

Jednakże wieś nie może być oddalona od sieci wysokiego napięcia więcej, aniżeli 2,5 kilometra. Dodać trzeba, że o ile sąsiednia wieś oddalona jest od już zelektryfikowanej nie dalej niż półtrzecia km może ona i dalsze — pod tym samym warunkiem — korzystać z dobrodziejstw energii elektrycznej.

Niezależnie od wspomnianej dotacji Państwo pokrywa rozbudowę urządzeń wytwórczych, budowę głównych stacji rozdzielczych itp.

Dyrektor Głównego Biura Elektryfikacji Wsi, inż. Zygfryd Jung, któremu zawdzięczam te informacje, na pytanie, czy ilość zgłoszeń o elektryfikację wsi jest wystarczająca odparł:

— Ależ jest ona znacznie większa, aniżeli możliwości zadośćuczynienia popytowi!

Elektryfikacja wsi musi być skoordynowana z innymi czynnikami, jak wytwórczość przemysłowa, dostarczanie słupów itp. Możliwości są ograniczone i te wsie, które wyznaczono do elektryfikacji *są w ten sposób wyróżnione*. Dlatego też mobilizacja środków na elektryfikację powinna być przez te wsie prowadzona specjalnie intensywnie dla umożliwienia realizacji programu.

(m)

CHRISTO BOTEW

Bułgarski poeta-rewolucjonista

Naród bułgarski w roku bieżącym czci pamięć największego swojego poety i działacza rewolucyjnego, Christo Botewa, w związku ze stuleciem jego urodzin.

Christo Botew urodził się dnia 7 stycznia 1849 r. w górskim miasteczku Kalofer. Ojciec Christo Botewa był nauczycielem ludowym, a jednocześnie światłym działaczem, który marzył o wyzwoleniu narodu bułgarskiego z niewoli tureckiej i feudalnego ucisku wielkich panów. Marzenia ojca miał realizować jego syn.

Od lat najmłodszych Botew widzi nędzę ludu bułgarskiego, wyzyskiwanego przez swoich wielmożów i od 5 stuleci cierpiącego w jarzmie tureckiej niewoli. Dzieciństwo i młodość Botewa mijały w czasach, kiedy lud bułgarski budził się z wielowiekowego uśpienia, spowodowanego polityczną niewolą i obojętnością klas posiadających na położenie narodu, i kiedy pod wpływem rosyjskiej myśli rewolucyjnej w Bułgarii pojawiają się pierwsi bojownicy o wolność ludu. Podwaliny pod rewolucyjną ideologię odrodzenia bułgarskiego położył pierwszy G. S. Rakowski. Te same idee rozwijał D. Karawełow. Ideologię rewolucyjną ludu bułgarskiego ostatecznie w tym czasie sformułował Wasil Lewski, którego działalność wywarła doniosły wpływ na rozwój politycznej myśli bułgarskiej w drugiej połowie ub. stulecia. Pod jego potężnym wpływem pozostawał również Christo Botew.

Przyszły wieszcz narodu bułgarskiego wcześnie znalazł się pod wpływem rosyjskiej literatury rewolucyjnej. Ojciec wysłał go bowiem do szkół rosyjskich, do gimnazjum w Odesie, gdzie wrażliwy i myślący chłopiec chciwie rozczytywał się w pracach Hercena, Czernyszewskiego pochodzą również pierwsze próby literackie Botewa, który prócz wierszy oryginalnych tłumaczy nadto bułgarskie pieśni ludowe na język rosyjski. W roku 1865 Botew zostaje wydalony z gimnazjum odeskiego, ponieważ jego poglądy nie podobają się carskim wychowawcom. Przez pewien czas młodziutki poeta żyje w skrajnej nędzy. W roku 1867 nadchodzi do wsi Zadunajewki w Rumuńskiej Besarabii, gdzie spożywa skąpy chleb nauczyciela ludowego, smutna wiadomość o ciężkiej chorobie ojca. Poeta musi powrócić do rodzinnego miasta, aby objąć po ojcu posadę nauczyciela i wziąć na siebie obowiązek utrzymania młodszego rodzeństwa. W tym czasie Botew ma lat 18. Ponad wiek dojrzały umysłowo, oddziaływuje na młodzież swoim umiłowaniem ideałów wolności. Jego lekcje stają się wykładami ideologii rewolucyjnej, głoszonej przez duchowych przywódców ludu bułgarskiego. Władze tureckie pozbawiają go wkrótce posady. Botew musi uchodzić przed aresztowaniem do Rumunii, w której w owym czasie przebywał znaczny odłam bułgarskiej emigracji politycznej. Była ona ośrodkiem dążeń powstańczych. Botew pracuje w emigracyjnej prasie bułgarskiej oraz kompletuje tom wierszy pt.: „Pierwsze próby poetyckie", który z braku środków nie został wówczas wydany.

Latem 1868 roku miał przedostać się z Rumunii na teren Bułgarii pierwszy zbrojny oddział emisariuszy rewolucyjnych, pod dowództwem Zeliu Wojdy, przy którym miał Botew pełnić funkcję sekretarza. Władze rumuńskie oresztowały Wojdę. Botew ponownie znalazł się w skrajnej nędzy. Biedny, obdarty i głodny przeżywa jesień i zimę 1868 r. w pustym młynie pod Bukaresztem, gdzie towarzyszem jego niedoli jest Wasil Lewski. Bezpośrednie obcowanie z duchowym wodzem rewolucji bułgarskiej ma decydujący i ostateczny wpływ na ukształtowanie poglądów młodego poety.

W roku 1871 Botew jest nauczycielem w mieście Izmaił, gdzie utrzymuje ścisły kontakt z rosyjskimi emigrantami rewolucyjnymi. Aresztowany przez władze rumuńskie za działalność rewolucyjną, przebywa przez kilka miesięcy w więzieniu w Fokszanie. Po wyjściu z więzienia pracuje w redakcji pisma „Niezależność" redagowanego przez Karawełowa. Wiosną 1874 r. Botew bierze udział w walnym zebraniu Bułgarskiego Centralnego Komitetu Rewolucyjnego. Po śmierci Lewskiego zostaje wybrany na sekretarza Komitetu. Latem 1875 roku zostało zwołane nowe walne zebranie Komitetu Rewolucyjnego.

W tym czasie wybuchło powstanie przeciwko Turkom w Hercogowinie. Rewolucjoniści bułgarscy postanawiają wykorzystać nadarzającą się okazję. Jednak powstanie w Bułgarii wybuchło przedwcześnie i zostało rozgromione. Rewolucjoniści bułgarscy postanawiają ponownie wzniecić ogólno-narodowe powstanie przeciwko Turkom w roku następnym. Dnia 29 maja 1876 roku Botew wraz z kilkunastu rewolucjonistami przebranymi za spokojnych rolników wsiada na austriacki statek „Radecki", kursujący po Dunaju. Gdy statek zbliżył się do brzegu bułgarskiego, bułgarscy powstańcy wydobyli broń z ukrycia i zmusili kapitana statku, aby przybił do przystanku bułgarskiego we wsi Kozoduj. Ucałowawszy ziemię rodzinną, Botew z towarzyszami ruszył w głąb kraju. Rozpoczęła się seria potyczek z wojskami tureckimi. Oddział wśród krwawych, nieustannych walk, dotarł do gór Bałkanu. 2 czerwca w potyczce z Turkami poległ Christo Botew. Ale pamięć o nim żyła i żyje w narodzie bułgarskim w myśl jego własnych słów:

„Ten, który w walce o wolność
poległ
Nie umarł: nosi żałobę po nim
ziemia i niebo, zwierz i natura
Od zapomnienia pieśń go uchroni.

O znaczeniu Christo Botewa tak pisze „Czyn Robotniczy", organ Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej:

„W ciężkich latach burżuazyjnej reakcji imię Botewa dodawało odwagi bojownikom o prawa i wolność ludu. Zwłaszcza w ponurych latach dyktatury faszystowskiej, Botew stał się sztandarem bohaterskich walk narodu, pod przewodnictwem partii komunistycznej, o usunięcie faszystowskiego barbarzyństwa i obskurantyzmu. Oddziały i brygady partyzanckie nosiły imię Botewa i z jego pieśniami na ustach osądzeni działacze szli na spotkanie kuli faszystowskiej. Christo Botew jest ogniwem łączącym nasze odrodzenie z dzisiejszą epoką budującego się u nas socjalizmu".

Nauczycielstwu powodzi się lepiej

Nie trzeba przypominać jak wielka rola przypada nauczycielstwu w odbudowie fundamentów naszej kultury narodowej. Państwo nasze, kroczące drogą do socjalizmu w pełni tą rolę docenia. Nie może być bowiem mowy o socjalizmie bez wiedzy, bez nauki. Nie może być mowy o rozwoju nauki bez świadomego i oddanego zadaniom swego zawodu nauczycielstwa.

Ostatnio wielkie zadanie przypadło nauczycielstwu dodatkowo: zadaniem tym jest przodownictwo w walce, wydanej przez państwo nasze analfabetyzmowi.

Do niedawna jeszcze nauczyciel nie należał do kategorii pracowników państwowych, którym powodziło się dobrze. Roboty mieli (i mają jeszcze) po uszy, wynagrodzenie b. mierne. Reforma płac, jaka nastąpiła od Nowego Roku, znacznie poprawiła ich położenie materialne. W jakim więc stopniu ta poprawa płac wpłynęła na polepszenie ich codziennego bytu?

Władysław Nowak jest kierownikiem szkoły jednoklasowej we wsi Sępochów pow. mińsko-mazowieckiego. Przy szkole są 2 ha gruntu. Uczniów ma 46. Stosunki z gospodarzami układają się dobrze. Nowak dawniej otrzymywał około 9 i pół tys. zł. miesięcznie, więc — jak powiada — musiał kombinować: założył inspekty, miał około 2 tysięcy krzaków pomidorów. Obecnie dostaje 15 tys. zł. i dodatek rodzinny. Ostrożnie powiada, że jest „trochę lepiej", wydaje się jednak, że zupełnie dobrze

Józef Gruszka, nauczyciel ze Strzyżewa, pow. Ostrów Wielkopolski, skarży się na światło elektryczne w szkole, darza się, że wskutek uszkodzenia na linii bywają po kilka dni bez światła. Wówczas zajęcia szkolne cierpią na tym. Wieczorami mają w szkole kurs przysposobienia rolnego, dokształcający kurs dla analfabetów. Tu mają swe zebrania kółka rodzicielskie, zebrania rad pedagogicznych, szkolenie partyjne, akademie i wszelkie imprezy.

Gruszka zarabiał dawniej 13—14 tys. zł., obecnie 19 — 20 tys. Przy szkole jest 4 ha ziemi uprawnej.

— Można wyżyć, dzieciom to i owo kupić — mówi.

Gruszka należy do PZPR i właśnie wybierał się do pobliskiego miasteczka Mikstatu na szkolenie partyjne, gdzie miał wygłosić referat pt. „Źródła demokracji ludowej w Polsce".

Kierownikiem szkoły w Kątach, pow. Mińsk-Mazowiecki, jest ob. Pamuła. Zastałem go nad stertą zeszytów, które poprawiał na dzień następny. W szkole jest 240 dzieci. Siły nauczycielskie są przeciążone pracą. Mają dziennie około 6 godzin lekcji oraz 2 godziny na kursie wieczorowym. Pamuła jest prelegentem w kole PZPR. Nosi się z zamiarem budowy Domu Ludowego dla Kąt i 3 pobliskich wiosek, bo do m. Kołbiel jest daleko i na przedstawienie wieczorne nikt tam nie pojedzie. Obecne uposażenie waha się od 11 do 15 tys. zł. oraz około 1500 zł za kursy wieczorowe.

— Poprawa jest znaczna — mówi Pamuła. — Radzi jesteśmy, że wreszcie należycie oceniono nasz trud, choć i bez tego oddawaliśmy swe siły na jak najlepsze wychowanie młodego pokolenia. Niejednemu z nas trafiała się lepiej płatna praca, a przecież wytrwaliśmy... **jkm.**

Postęp i ciemnota

Kobieta pracująca wczoraj i dziś

W końcu XIX wieku każda kobieta pracująca samodzielnie była uważana za zjawisko nienormalne i nieomal gorszące. „Nie rozmawiaj z tą osobą, ona pracuje razem z mężczyznami" — ostrzegały matki swe dorastające córki. A mężczyźni w każdej utrzymującej się z pracy własnych rąk kobiecie widzieli doskonały materiał na... utrzymankę, jeśli już nie obiekt krótkotrwałego romansu. Nie było wtedy praw chroniących człowieka pracy. Pracownik zdany był na łaskę i humory szefa, jego egzystencja była całkowicie uzależniona od fantazji pracodawcy. I kobiety często tę pracę traciły, gdyż nie chciały się zgodzić na romans z dyrektorami czy majstrem.

Wspominamy te czasy z pogardą i litością. Przewrót socjalny, a z nim idące nowe prawa i ustawy, gwarantują pracującemu nie tylko opiekę w sensie społecznym, lecz i moralnym. Socjalizm tępi wszelkiego rodzaju przekupstwo, wszelkiego rodzaju wymuszenie i wyzysk.

Nie wszystko jednak jest jeszcze tak, jak być powinno. W miastach i większych ośrodkach przemysłowych czy wytwórczych, gdzie środowisko jest bardzo mieszane pod względem uświadomienia społecznego – sytuacja przedstawia się dodatnio. Niewiedzący łatwo znajdzie doradcę, pokrzywdzony — obrońcę. Na prowincji, w niewielkich skupiskach ludzkich — można niekiedy zanotować fakty nie tylko godne pożałowania, lecz wręcz skandaliczne, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki panujące w zakładach prywatnych.

Czytałem niedawno list robotnicy, małorolnej chłopki, wdowy z trojgiem dzieci. Została wydalona, a właściwie wyrzucone z zakładu pracy, ponieważ nie chciała ulec jednemu z majstrów. Kobieta ta w brutalnych słowach opisuje stosunki w owym zakładzie pracy i hańbiący kobiety wyzysk. Jej list trafił w dobre ręce, ale nim do tych rąk trafił, autorka listu cierpiała wraz z dziećmi nędzę.

Nie szukała pomocy tam, gdzie ją znaleźć powinna. Bo w gminie siedzieli sami znajomi – jakże im opowiadać takie rzeczy. Do Koła PZPR nie poszła — bo nie paryjna. Iść do kierownika. Pamiętała zbyt dobrze przedwojenne dyrektorskie czasy. Milicja? Bała się zemsty majstra.

Kobieta, o której mowa, sądziła, że nie ma dla niej ratunku. Miała dwie możliwości: albo zgodzić się na propozycję majstra, albo zagłodzić dzieci. Przypadek tylko zrządził, że znalazła drogę właściwą.

Ileż jest jeszcze takich kobiet? Kobiet, które niepotrzebnie borykają się z losem, bo NIE WIEDZĄ, że koło PZPR załatwia nie tylko sprawy partyjne, że nad gminą jest jeszcze starostwo i Urząd Wojewódzki i Wojewódzka Rada Narodowa. Nie wiedzą o tym, że każdy obywatel państwa demokratycznego ma prawo pisać do prezydenta, ministerstw i najwyższych władz z żądaniem sprawiedliwości obrony. Nie wiedzą o związkach zawodowych, o opiece społecznej, nie wiedzą o stypendiach dla zdolnych dzieci i o sanatoriach.

Wiele jest okazji by nawiązać serdeczny kontakt z kobietami wsi i małych miast. Musimy pomóc kobiecie, która przez brak wiadomości marnuje nieraz życie i zdrowie. Społeczne uświadomienie kobiet pozwoli wykryć do ostatniego wyzyskiwaczy cudzej nędzy. Nie możemy pozwolić, aby cały olbrzymi wysiłek rządu, by podźwignąć najbiedniejsze i najciemniejsze warstwy do odpowiedniego poziomu egzystencji, poszedł na marne tylko dlatego, że nieuświadomiony odłam społeczeństwa nie będzie korzystać ze swych uprawnień. tym, które nie nadążają.

Idziemy wszystkie jedną drogą — musimy podać rękę

Niemiecka Federacja b. Więźniów Politycznych poszukuje:

B. współtowarzyszy: Maxa Koch Berlin-Wedding, Alfreda Bottcher Berlin - Wedding, Rudi Winkler Plauen im Vogtland, Franza Fritza Sohn Strassburg im Elsass, Schmidt Strassburg im Elzass, Waltera Maier Graz Oesterreich (Austria). Braci Wójcik z Warszawy i Cymera Borysa ze Lwowa — Polaków, którzy pracowali w firmie Hoch und Tief Cycklop w Finlandii miejscowość Janiskosky i w północnej Norwegii do 1945 r. tj. do chwili wyzwolenia.

Wszyscy ci koledzy: Holendrzy, Belgowie, Francuzi, Flamandczycy i Polacy, proszeni są o nawiązanie z nami kontaktu, ponieważ piszemy książkę o ruchu oporu w dalekiej północnej Norwegii i potrzebni są nam naoczni świadkowie którzy potwierdzą znane im fakty.

Poszukujemy również jakichkolwiek wiadomości o losach poszczególnych komapnii wojsk lotniczych w Rovanimi Finlandia — Fritzi niemieckiego łącznika do spraw finlandzkich partyzantów w Rovanimi Karelin w 1943 r. zwanego Moritz. Informacje kierować An das Kreissekretariat der von Waren — Muritz Gr. Burgstr. 23 Kreissekretar Kelschinsky, lub An das Kreissekretariat der FDGB IG Bau Cottbus Sekretar Richard Lobeck.

Kto posiada dokumenty dotyczące martyrologii Cyganów

Zwracam się tą drogą do tych wszystkich, którzy mogli by mi udzielić informacji dotyczących zagłady Cyganów w latach 1939 — 1945 lub też są w posiadaniu jakichś dokumentów, dotyczących martyrologii Cyganów w czasie ostatniej wojny — aby zechcieli powiadomić mnie o tym pod adresem: Włochy koło Warszawy, ul. Wielkie Łuki 19, m. 1.

Przede wszystkim chodzi mi o relacje osób, które były naocznymi świadkami jakiegoś fragmentu prowadzonej przez Niemców akcji likwidacji wobec Cyganów.

Informacje i materiały potrzebne mi są w celu wykorzystania w opracowywanym przeze mnie szkicu o zagładzie Cyganów w okresie okupacji niemieckiej.

JERZY FICOWSKI

Po święcie Matki

W dniu 26 maja br. wszystkie kobiety pracujące i zrzeszone w Lidze Kobiet, obchodziły Święto Matki, które jest szczególnie drogie i bliskie sercu każdej kobiety.

Kobiety postanowiły pracować jeszcze więcej, wytrwalej, usilniej, postanowiły nie oszczędzać sił dla zapewnienia najszczęśliwszej przyszłości naszym dzieciom. Miłość Matki do dziecka to najbardziej bezinteresowne uczucie na świecie.

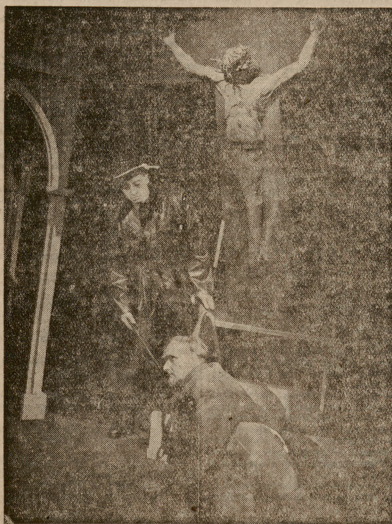
Żyjemy w czasach kiedy macierzyństwo przestało być tylko prywatną sprawą każdej kobiety i jej rodziny. Polska Ludowa wielką troską otacza matkę i jej dziecko. Dowodem tego jest — wzrastająca nieustannie liczba żłobków, przedszkoli, ogrodów jordanowskich, świetlic dziecięcych. Państwo Ludowe troszczy się o rozwój młodych talentów, o to, aby każde dziecko zdolne mogło się kształcić w odpowiedniej szkole, aby wszystkie dzieci korzystały z dobrodziejstwa oświaty, mogły najlepiej rozwijać swe uzdolnienia.

Nikt tak jak matki, nie pragnie pokoju, one najlepiej znają jego wartość, one schylając się nad kołyską dziecka pragną dać mu życie spokojne i szczęśliwe, wolne od klęsk jakie niesie wojna. I dlatego święto Matki najbardziej radosny dla nas kobiet dzień, jest dniem, w którym jeszcze mocniej, jeszcze donośniej rozlega się wołanie o nieustanny trwały pokój. Matki, których przeznaczeniem jest stworzyć nowe życie, nie pozwolą na jego bezmyślne niszczenie. W spokoju chcą wychowywać przyszłe pokolenie, których zadaniem jest budować coraz lepszy świat.



Pod znakiem przyjaźni

Polska twórczość dramatyczna w ČSR



Fragment aktu III „Starego Dzwonu" Jana Brzozy (Teatr Pracujących, Zlin 1948).

Praga, w maju

Już dawno minął oficjalny termin zakończenia zorganizowanego w tym roku na szeroką skalę Tygodnia Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiej, a Praga ciągle jeszcze rozbrzmiewa słowem polskim, zachwyca się naszymi tańcami, piosenką i kunsztem dramatycznym. Kina wyświetlają nasze filmy, reżyserzy przygotowują szereg obrazów o tematyce polskiej (m. in. film pt. „Velky Purkyne", w którym ujrzymy postać Chopina i Mickiewicza na tle rewolucyjnych wydarzeń pierwszej połowy XIX stulecia), otwarto wspaniałą wystawę naszych afiszów, cieszącą się stałym powodzeniem u tutejszej publiczności. Nie sposób wyliczyć wszystkich imprez, tournées artystycznych, wizyt i pomysłów — tak typowych dla obecnego tempa czechosłowacko - polskiej wymiany kulturalnej, szczególnie na terenie samej stolicy.

Nie tylko Praga, ale i cała Czechosłowacja chłonie z rosnącym z dnia na dzień entuzjazmem wszystko, co zrodziło się z ducha polskiego, wszystko, co mówi o tak bliskiej a tak mało dotąd znanej Polsce.

Należy podkreślić, że polski repertuar teatralny jest starannie dobierany, poszczególne role odtwarzają częstokroć najwybitniejsi aktorzy, pomyślano nawet o sztukach dla młodzieży (np. ostatnio „O Janku, co psom szył buty" J. Słowackiego), rozplanowano dalszą współpracę. Trudniejsze jednak były początki. I tutaj wymienić należałoby wiele, wiele nazwisk młodych zapaleńców, niekiedy z prowincjonalnych miast i miasteczek czeskich, których ambicją było wystawić sztukę polską i zdobyć dla niej publiczność. Taką entuzjastką była i jest m. in. kierowniczka literacka i dramaturg „Svobodnego Divadla" w Brnie p. Olga Waltrova, wielka przyjaciółka i propagatorka wszystkiego, co polskie. Dzięki jej inicjatywie ukazało się na deskach tego teatru kilka sztuk polskich m. in. „Dwa Teatry" Jerzego Szaniewskiego — pierwsza sztuka, wystawiona po roku 1945 w Czechosłowacji.

Waltrova nie poprzestała na teatrze; pogłębiwszy swoją znajomość języka polskiego poświęciła się pracy w radio brneńskim. Ileż prawdziwie wartościowych słuchowisk o naszej literaturze, o naszym życiu teatralnym zawdzięczamy tej młodej, niestrudzonej narratorce! Dlatego dzisiaj wśród tysięcy innych nazwisk naszych oddanych przyjaciół nie zapomnimy o nazwisku tej pierwszej i najbardziej aktywnej po wojnie propagatorki sztuki polskiej.

*

Zastanówmy się z kolei nad doborem sztuk polskich, wystawionych ostatnio na deskach teatrów czechosłowackich. Wielkim wydarzeniem artystycznym stały się „Odwety" Leona Kruczkowskiego, grane w znakomitej obsadzie (Fr. Bohač, Anna Walevska). Poprzedziły one premierę „Domu pod Oświęcimiem" T. Hołuja w praskim teatrze „Umeni Lidu". Powodzenie tej sztuki nie było nadzwyczajne — teatr świecił pustkami. Z kolei wystawiono szereg dramatów, oper i komedyj polskich, m. in. „Balladynę" (Ostrava), „Straszny Dwór" (Pilzno), „Damy i Husary" (Praga), „Wielkiego człowieka do małych interesów" (Ostrava), „Kiedy marmur ożyje" (Bratislava) itd.

Najwięcej stosunkowo dyskusji wywołała sztuka Anny Swirszczyńskiej pt. „Strzały na ulicy Długiej", głównie dlatego, że była ona na gruncie czechosłowackim nowością, podczas gdy resztę repertuaru widziano już w ubiegłych miesiącach. Oprócz Teatru Kameralnego w Pradze „Strzały na ulicy Długiej" wystawiło kilkanaście prowincjonalnych teatrów czeskich — szczególnie prowincja przyjęła sztukę bardzo życzliwie i serdecznie. Dziennik „PRUBOJ" — ukazujący się w północnoczeskim centrum przemysłowym Ustii nad Łabą — stwierdził m. in., że „sztuka Anny Swirszczyńskiej posiada wiele wartościowych elementów nie tylko dla widza, ale również dla reżysera i aktora. Jest to naprawdę pełny treścią ideowej wyrazu twórczości artystycznej. Nasi czescy dramaturgowie mogliby się wielu rzeczy nauczyć od Anny Swirszczyńskiej".

Który z wystawionych dotychczas w Czechosłowacji polskich utworów dramatycznych osiągnął największe powodzenie?

Niejeden z czytelników zdziwi się zapewne, skoro się dowie, że rekord powodzenia osiągnęła nasza operetka ludowa, wystawiona 29 razy pod rząd i to w języku polskim: bezkonkurencyjni „Krakowiacy i Górale" w reżyserii Leona Schillera. Jestem pewny, że gdyby dzisiaj zaproszono ponownie zespół Teatru Wojska Polskiego do CSR na 4 miesiące — triumf jego byłby nie mniejszy. Czesi na ogół statecznie i nieskorzy do entuzjazmu potracili głowy, kiedy w jesieni 1947 Teatru Wojska Polskiego odbywał tournee. W Brnie, w Bratislewie, w Kladnie, w Karlowych Varach przerywano spektakle przeciętnie 30 razy oklaskami (wskutek czego przedłużał się przynajmniej o 45 minut), 12 razy pod rząd wywoływano aktorów zza kurtyny! W Opawie na dworcu uszeregował się 3000-ny pochód na cześć gości polskich. To nie fantazje — to fakty. Nic dziwnego, że po dziś dzień każdy czeski miłośnik teatru pamięta z określenia: Teatr Wojska Polskiego, Leon Schiller „Krakowiacy i Górale".

Sprawił to urok polskich pieśni i tańca. Dlatego też dewizą naszą powinno by na przyszłość: jak najwięcej muzyki i tańca w repertuarze polskim, przeznaczonym dla bratniej Czechosłowacji.

Aleksander Kulisiewicz



Ze sztuki „Damy i huzary" wznowionej obecnie w Divadle Realistyczny w Pradze.

Pamiętniki robotników z czasów okupacji

Sp. Wyd. „Książka".

Komisja Centralna Związków Zawodowych, rozpisując konkurs na pamiętnik robotnika z czasów okupacji, kierowała się przekonaniem, iż na tej drodze otrzyma najlepszy i najbardziej bezpośredni materiał dotyczący przemian natury społecznej klasy robotniczej. Nie tyle chodziło o wyłowienie talentów literackich, ile wydobycie surowej prawdy przeżyć jak najbardziej autentycznych.

Nawiasem zauważyć należy, że prawie wszystkie utwory beletrystyczne związane z okresem okupacji, mają charakter jawnej lub zamaskowanej autobiografii. Brak odpowiedniego dystansu do świeżych wspomnień i równoczesne silne ciśnienie wewnętrzne doznanych, nie dających się wymazać przeżyć zmuszały do wypowiedzi w formie nie obiektywnej, lecz jak najbardziej osobistej. Zesumowaniem przeżyć osobistych są wszystkie książki o Oświęcimiu, i na tym polega ich wartość dokumentalna. Powieści o okupacji, dającej pełny i obiektywny przekrój kilku choćby warstw społecznych, wyrażonej w postaci fikcji literackiej, opartej na obserwacjach autora, do tej pory jeszcze nie było, mimo prób i usiłowań. Ten temat czeka jeszcze na swego Balzaca.

Autentyczne pamiętniki potrafią wzbudzić zainteresowanie w czytelniku, nie mniejsze niż powieść o wymyślonej fabule. W każdym z nas istnieje, hamowana przez dobre obyczaje, niedyskretna ciekawość cudzego życia. Autor pamiętnika i losy ludzi, z którymi się związał, stają się nam bliskie, i brak nam zaokrąglenia, jakie daje powieść, brak nam „happy endu", mamy cichy żal do autora, że jego historia urywa się niedopowiedziana. Takiego uczucia osobistego zawodu doznaje czytelnik, nie wiedząc, co stało się dalej z dzieckiem i żoną, ukochaną „Stachurką" z pamiętnika Kazimierza Szymczaka. Zresztą, ta gorąca i tkliwa miłość młodego, 24-letniego robotnika, wyrażona w najprostszych i nie silących się na efekt słowach, jest równie piękna, jak wzruszająca.

Pamiętnik Szymczaka, dziecka Warszawy, odmalowuje wiernie ciężkie i trudne życie dzielnicy robotniczej, Marymontu, chaos gospodarczy, trudność znalezienia pracy, miotanie się od zawodu do zawodu, i najłatwiejsza na pozór, a jakże najeżona cierniami droga handlarza, szmuglującego żywność ze wsi do miasta. Robotnikowi brakowało pieniędzy, doświadczenia, możności przetrwania złej passy. I nadomiar groźba łapanki na drodze, wywózki, nie licząc już ryzyka odebrania towaru. Wyprawy amatorów po szmugiel kończyły się przeważnie fiaskiem. Ten sposób zarobkowania nie dawał ani zarobku, ani zadowolenia.

Okradać wroga, a kraść dobrze to zasługa przed Ojczyzną — pisze autorka drugiego pamiętnika okupacyjnego Irena Niezganiec, robotnica poznańska. „Złodziei teraz za Niemca nie ma, bo ludzie sami kradną". W tych krótkich zdaniach zawarta jest charakterystyka przewrotu moralnego, jaki w duszach ludzkich dokonała okupacja. W kraju „gospodarki wyłącznej", jak trafnie nazwał Polskę w okresie General Gouvernement Kazimierz Wyka, zostały podważone wszystkie kanony etyczne, i od człowieka, od jego siły moralnej zależało przeciwstawienie się bagnu, w jakie wciągał go okupant. Byli tacy, których silny kręgosłup ideologiczny bronił przed upadkiem; ci ludzie stawali w szeregach Ruchu Oporu i swą pogardą zarówno dla takiego życia jak i dla śmierci zapisali się bohatersko w historii tych krwawych i brudnych lat.

„Pamiętniki okupacji" stanowią żywe i autentyczne źródło dokumentarne dla socjologa. Pisane żywo, z nieklamanym autentyzmem, uderzają czytelnika świeżością, i mogą posłużyć jako tworzywo przyszłych dziejopisów tej epoki. MEWA.

Proces morderców z Bergen-Belsen

Jedna z ofiar hitlerowskich oprawców z Bergen-Belsen. Zdjęcie pierwsze zrobione tuż przed zesłaniem do obozu koncentracyjnego. Zdjęcie drugie — w szpitalu bezpośrednio po uwolnieniu obozu.

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy druk fragmentów ze stenogramu sądowego sporządzonego w czasie procesu morderców hitlerowskich z obozu koncentracyjnego w Bergen Belsen. Obecnie podajemy stenogram zeznań oskarżonej Stanisławy Starostki.

W relacji z procesu przeciwko mordercom hitlerowskim z Bergen Belsen podajemy dziś zeznania oskarżonej Stanisławy Starostki.

„Urodziłam się 1 maja 1917 roku w Tarnowie. Przed wybuchem wojny pracowałam jako stenotypistka i buchalterka. 13 stycznia 1940 r. zaaresztowało mnie gestapo, gdyż należałam do Ruchu Oporu i w Krakowie Niemiecki Sąd Wojenny skazał mnie na śmierć, ale w 21 dni później wyrok zmieniono na dożywotnie więzienie. Zesłano mnie do Oświęcimia 28 kwietnia 1942 r., gdzie przebywałam dwa lata. Traktowano nas tam źle i niemal zagłodzono na śmierć.

— Czy wytatuowano oskarżonej numer na ramieniu?

— Tak, 6865. Wszyscy więźniowie Oświęcimia, poza Niemcami oznaczeni byli numerami. Mój numer jest niski, gdyż obóz istniał zaledwie od paru miesięcy. Było wtedy tylko 1000 Niemek, 5000 Żydówek ze Słowacji i 108 Polek.

— Kiedy otrzymała oskarżona „funkcje" w Oświęcimiu?

— Przez krótki czas pracowałam w „wolnym" komandzie a ponieważ znałam niemiecki zrobiono mnie tłumaczką. Gdy ukarano starszą blokową (Blockaelteste) za posiadanie papierosów, Oberaufseherin Langefeld dała mi tą funkcję. Byłam blokową w bloku 8 potem 5, który to blok był przeznaczony dla nowicjuszek obozowych. Był to najbardziej przeludniony blok na terenie obozu. Tam gdzie mieściło się sto osób przebywało do 3428.

— Kiedy przeniesiono oskarżoną do Birkenau?

— W końcu sierpnia 1942 r. gdy obóz kobiecy przeniesiono z Oświęcimia do Birkenau. Byłam Blockaelteste w blokach 19, 1, 10, 26 i 7. W bloku 7 zachorowałam na tyfus i trafiłam do szpitala. Najtrudniejszym do opanowania był blok 26, gdzie przebywały „polityczne" i więźniarki żydówki. I tam zetknęłam się z kryminalistkami (tak zw. zielonymi trójkątami). Nie miały one żadnych zasad moralnych. Biły się między sobą i kradły. Gdy perswazje nie pomogły musiałam je bić.

— Co się stało gdy oskarżona opuściła szpital?

— Po wyjściu ze szpitala zostałam Lageraelteste. W tym czasie byłam jedyną Polką, która miała tak wysoką funkcję. Oberaufsherin Drechsler powierzyła mi to stanowisko w sierpniu 1943, ponieważ długo przebywałam w obozie i znałam dobrze warunki. Chciałam otrzymać tę funkcję ponieważ administracja obozu była w rękach Niemców i wiedziałam, że o ile więźniowie Polacy będą przekazani do moich bloków, będąc na tak wysokim stanowisku mam duże możliwości udzielania im pomocy, chociaż obawiałam się trochę, wiedząc, że większość więźniów Oświęcimia to polscy obywatele.

— Czy sama oskarżona starała się o tę funkcję, czy też kto jej to doradził?

— Walczyliśmy w obozie z Niemcami tak samo jak inni walczyli poza terenem obozu. Moi rodacy doradzali mi abym starała się o to stanowisko. Było ono trudne i odpowiedzialne i wymagało nieustannego kontaktu z Niemcami. Birkenau dzieliło się na dwa rewiry A i B. Poza mną były tam dwie lageraelteste Niemka i Żydówka. Byłam odpowiedzialna za żywność, łaźnie, odwszenie, porządek na terenie rewiru, apele i inne pomniejsze sprawy, które wchodziły w zakres moich obowiązków. W obu rewirach było 40.000 więźniarek i tylko 2 kuchnie. Moim obowiązkiem było dopilnowanie, aby każdy blok otrzymywał jednakowe racje żywności, aby więźniowie nie wykradali słabszym jedzenia z kotłów. W komandach, gdzie praca była cięższa więźniowie dwa razy w tygodniu, otrzymywali kostkę margaryny, trochę kiełbasy i pół bochenka chleba. Rację tę rozdawali kapo i na tym tle często powstawały nadużycia, gdyż część żywności kapo zatrzymywali dla siebie. Jako Lageraetleste ukróciłam te wykroczenia i sama rozdawałam żywność.

Moim obowiązkiem było także przeprowadzanie apeli przed Oberaufseherin. Codzienny apel zaczynał się gwizdkiem. Nie wiadomo było nigdy, czy będzie to apel normalny, czy selekcja do komór gazowych. Musiałam czuwać, aby więźniowie stali piątkami, nie rozmawiali i nie poruszali się.

— Jak odbywała się selekcja?

— Przybywał doktór i wybierał słabszych i chorych. Nie pomagałam nigdy przy selekcjach.

— Świadek więźniarka Rozencwajg poznała, że oskarżona zapisywała numery więźniarek przeznaczonych do gazu? Czy oskarżona to sobie przypomina?

— Tak, zapisywałam niektóre numery, aby wykreślić je z listy skazanych którą miałam przedstawić władzom obozowym

— Świadek Szparaga twierdzi, że oskarżona wybierała sama więźniarki do krematorium?

— To nieprawda! Nie byłam w oddziale SS nie mogłam w żadnym wypadku wybierać ludzi do komór gazowych.

— Coby oskarżona powiedziała na zarzut, że otrzymała tę wysoką funkcję, ponieważ przyczyniła się do zgładzenia wielu więźniów?

— To tylko wymysł chorobliwej wyobraźni! Podałam już uprzednio dlaczego starałam się o swoje stanowisko.

— Szymkowiak twierdzi, że oskarżona biła ją przy każdej sposobności, gdy przebywała w bloku 26?

— Biłam ją tylko wtedy, gdy okoliczności mnie do tego zmuszały.

— Czy oskarżona donosiła Niemcom o drobnych przestępstwach więźniarek? Czy kazała więźniarkom klęczyć w czasie apelu, z rękami wzniesionymi do góry?

— Nie skarżyłam się na więźniarki bo wiedziałam o zbiorowej odpowiedzialności, za każde najmniejsze przestępstwo odpowiada cały blok. Musiałam czasami kazać klęczyć więźniarkom, jeżeli zawiniły w czasie pracy

— Synowska twierdzi, że oskarżona popychała więźniarki na druty naładowane elektrycznością?

— Między drutami a terenem obozu był długi rów wypełniony wodą, musiałabym je najpierw pchnąć do wody. Gdyby zbliżały się do drutu straż by je zastrzeliła Czy biłam więźniarki do utraty przytomności? To kłamstwo. Czasami jeżeli to było konieczne biłam je po twarzy To co zeznaje świadek Grabarch że trzymałam ją za głowę i zanurzyłam do kadzi z wodą to także kłamstwo. Ona również zeznała, że wybierałam do komór ludzi chorych i starych Czy to moja wina, że do gazu trafiali przeważnie właśnie tacy ludzie!

Czy to prawda, że oskarżona źle odnosiła się do dzieci?

— Przeciwnie! Przebywałam sama na bloku dziecinnym Starałam się dla nich o lepszą żywność, pragnęłam poprawić ich dolę i dzięki mnie nie stawały na apele.

— Anita Lasker oskarża Starostkę o współpracę z SS?

— Będąc lageraelteste i chcąc pomagać więźniom musiałam zdobyć zaufanie władz niemieckich. Musiałam udawać, że staram się o ich względy, inaczej nie udałoby mi się nic uzyskać.

— Ilona Stejn mówiła, że oskarżona tak często biła więźniarki w Oświęcimiu.

— Przyznaję, że biłam więźniarki gdy byłam blokaelteste w Oświęcimiu I, ale nigdy w Birkenau.

Opracowała Maria Szlenker

Fritz Klein — *Franz Hoessler* — *Janina Borman* — *Józef Kramer* — *Peter Weingartner*

Zbrodnie Rundstedta w Polsce

M. S. Z. przesłało w ub. miesiącu notę do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie w związku z wiadomościami, o zwolnieniu przez władze brytyjskie z więzienia b. generałów hitlerowskich Rundstedta, Mannsteina i Straussa. Śledztwo przeprowadzone na polecenie rządu polskiego przez Główną Komisję do Badania Zbrodni hitlerowskich wykazało, że Rundstedt, Mannstein i Strauss dopuścili się na terenie Polski licznych zbrodni wojennych. Poniżej zamieszczamy rozmowę przeprowadzoną na temat wyników tego śledztwa z członkami Komisji — prokuratorami Cyprianem i Sawickim.

JAK OCENIĆ WIADOMOŚCI, ŻE RZĄD BRYTYJSKI ZANIECHAŁ PRZEPROWADZENIA PROCESU I ZARZĄDZIŁ ZWOLNIENIE Z ARESZTU GENERAŁÓW RUNDSTEDT'A, MANNSTEIN'A I STRAUSS'A?

Prokurator Sawicki:

Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi to nie można jej ocenić w sposób oderwany, lecz łącznie z całokształtem akcji, prowadzonej przez niektóre koła w obronie b. generałów niemieckich. W ręku rządu angielskiego znaleźli się czterej znamienici generałowie niemieccy — zbrodniarze wojenni: trzej wyżej wymienieni oraz Walter von Brauchitsch. Po długich wahaniach zdecydowali się Brytyjczycy wystąpić przeciw nim z aktem oskarżenia. Wedle zapowiedzi min. Bevina, złożonej w Izbie Gmin w październiku 1948 r, miał to być ostatni proces zbrodniarzy wojennych przed trybunałem brytyjskim. W międzyczasie Walter von Brauchitsch zmarł. Jednocześnie mobilizowano opinię publiczną Wielkiej Brytanii w obronie „męczonych generałów", domagając się ich zwolnienia.

Kto śledził uważnie tę kampanię ze strony reakcyjnych kół, dla tego zaniechanie procesu nie było niespodzianką.

CZY BYŁY JUŻ WYPADKI PODOBNE ODNOŚNIE INNYCH GENERAŁÓW?

Prokurator Cyprian:

Bardzo znamienną ilustracją tego nastawienia są dzieje gen. Haldera, szefa sztabu Hitlera. Halder znajduje się z oskarżenia Polski na liście zbrodniarzy wojennych Komisji Narodów Zjednoczonych za przestępstwa, dokonane w czasie inwazji w Polsce.

Dnia 4.IX.47 r. niemiecka agencja „Dena" podała do oficjalnej wiadomości, że Halder nie jest już więcej więźniem wojennym, ani nie jest zatrzymany jako podejrzany o zbrodnie wojenne. Został natomiast zatrudniony w Departamencie Historycznym Armii Okupacyjnej w Neustadt.

Dnia 4.I.49 r. niemieckie lewicowe czasopismo „Die Weltbühne" w artykule pt. „Der Kogen und General Halder" ogłasza oddawna w Niemczech szeptane wiadomości o tym, że Halder organizuje nową armię niemiecką, stojącą na usługach podżegaczy wojennych.

Nadto znamienną była reakcja w sprawie Kesselringa, skazanego na karę śmierci za zbrodnie popełnione na Włochach. Gen. Harding, zastępca komendanta wojsk terenu Morza Śródziemnego „po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy" łagodzi wyrok śmierci generałom: Kesselringowi, Mackensenowi i Maelserowi na więzienie.

Radio moskiewskie, komentując dnia 9.VII.47 r. powyższe wypadki słusznie stwierdza, że „wojskowe kasty pewnych państw usiłują wziąć pod swoją opiekę zbrodniarzy hitlerowskich, o ile tylko noszą generalskie mundury".

CZY PROKURATURA POLSKA ZEBRAŁA MATERIAŁY PRZECIWKO GENERAŁOM: RUNDSTEDT'OWI, MANNSTEIN'OWI I STRAUSS'OWI?

Prokurator Sawicki:

Główna Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w porozumieniu z Prokuraturą Najwyższego Trybunału Narodowego zgromadziła olbrzymi materiał. Akta dochodzeń w sprawie Rundstedt'a, Mannstein'a i Strauss'a obejmują w czterech tomach 1.006 kart oraz teczkę z mapą Polski, na której oznaczono miejsca i rodzaje zbrodni, dokonanych przez wojska podległe Rundstedt'owi, Mannstei'nowi i Strauss'owi na szlakach ich marszów w Polsce w czasie kampanii wrześniowej 1939. Na akta te składają się autentyczne dokumenty poniemieckie oraz protokóły zeznań przesłuchanych świadków.

CO STWIERDZAJĄ TE DOWODY?

Prokurator Cyprian:

Zdołano w toku obecnych dochodzeń udokumentować w sposób odpowiadający formalnym wymogom postępowania dowodowego w sprawach karnych, m. in. następujące zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, świadczące, że działające z rozkazu i pod dowództwem Rundstedt'a, Mannstein'a i Strauss'a oddziały wszelkich rodzajów broni:

1) wrew nakazom i zakazom regulaminu praw i zwyczajów wojny lądowej oraz genewskiej konwencji o traktowaniu jeńców wojennych z r. 1929 traktowały polskich jeńców wojennych w sposób nieludzki, w szczególności zabijały i raniły jeńców, którzy złożyli broń i zdali się na łaskę.

2. wbrew nakazowi art. 46 i zakazowi art. 23 b) regulaminu zabijały masowo, grupowo, i indywidualnie mężczyzn, kobiety i dzieci spośród ludności cywilnej ,

3) wbrew nakazom i zakazom art. 46 oraz 23 g) regulaminu bez żadnej potrzeby wojennej zagarniały i niszczyły własność prywatną mieszkańców Polski, zwłaszcza przez świadome i rozmyślne wzniecanie pożarów,

4) wbrew nakazowi art. 25 ostrzeliwały i bombardowały bezbronne wsie oraz osiedla,

5) wbrew nakazowi art. 27 regulaminu oszczędzania szpitali podczas bombardowań, bombardowały i ostrzeliwały je, pomimo że miejsca te nie służyły jednocześnie celom wojennym,

6) wbrew nakazowi art. 46 regulaminu lżyły, poniewierały, maltretowały i traktowały w sposób nieludzki Żydów, nie szanując ich honoru osobistego, przekonań religijnych i wykonywania obrządków religijnych oraz gwałcąc je w sposób nieludzki i ubliżający godności człowieka,

7) łamały kategoryczny zakaz rabunku, zawarty w art. 47 regulaminu,

8) bez jakichkolwiek podstaw faktycznych, wbrew prawnemu zakazowi art. 50 regulaminu stosowały odpowiedzialność zbiorową przez masowy gwałt i terror, łącznie z zabójstwami osób cywilnych,

9) wbrew zakazowi art. 56 regulaminu rozmyślnie niszczyły i profanowały własność, budynki i urządzenia instytucji religijnych.

Prokurator Sawicki:

Sposób systematycznego, ciągłego, masowego popełnienia zbrodni powyższych rodzajów przez pozostające pod dowództwem Rundstedt'a

Dokończenie na str. 7.



Wyciągneliśmy wnioski z ostatniej wojny

Przemówienie kol. Izydorczyka na kongresie b. więźniów w Dreźnie

Na Kongresie Niemieckiego Zw. b. Więźniów w Dreźnie wygłosił przemówienie w imieniu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych kol. IZYDORCZYK.

„Kraj nasz — oświadczył kolega Izydorczyk — podnosimy ze straszliwych zniszczeń wojennych. Nasze sukcesy w budowie zawdzięczamy temu, że wstąpiliśmy zdecydowanie od chwili wyzwolenia na drogę demokracji ludowej, pogłębiając i uzupełniając w okresie czterech ubiegłych lat podstawowe reformy ustrojowo — gospodarcze, społeczne i polityczne, że wstąpiliśmy na drogę budowania podstaw ustroju socjalistycznego.

Mamy władzę ludu pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chłop polski otrzyma ziemię, a robotnik, pracując w znacjonalizowanych zakładach przemysłowych, poczuł, że jest gospodarzem w kraju, że jego praca służy nie kapitalistom — krajowym czy zagranicznym — lecz narodowi i klasie robotniczej. Dzięki temu wyzwolone zostały olbrzymie siły i energia twórcza mas pracujących które przejawiły się m. in. w zagospodarowaniu i zasiedleniu Ziem Odzyskanych. Wyrazem aktywizacji mas pracujących jest przede wszystkim współzawodnictwo pracy, ogarniające coraz liczniejsze rzesze robotników i przyczyniające się zarówno do podniesienia ich indywidualnego standartu życiowego, jak również do pomnożenia wytwórczości narodowej. W akcji współzawodnictwa aktywizują się też szerokie masy chłopów pracujących oraz liczne zastępy inżynierów i techników. Dotychczaowe nasze osiągnięcia tworzą podstawę do dalszego rozwoju naszego kraju ku socjalizmowi.

Pracując coraz wydatniej i coraz lepiej podwyższamy ciągle poziom życiowy naszego narodu. Nasz rozwój umacnia na naszym odcinku międzynarodowe siły pokoju.

Usunięcie wpływów obszarników i kapitalistów na rządy państwem — mówił dalej kol. Izydorczyk — pozwoliło nam na dokonanie radykalnego zwrotu w stosunkach z naszym wielkim sąsiadem i oswobodzicielem, Związkiem Radzieckim. Nigdy więcej Polska nie będzie narzędziem w ręku sił imperialistycznych, które pragnęłyby ją — jak to było przed 1939 r. — przeciwstawiać i wygrywać przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wyciągnęliśmy wnioski z doświadczeń ostatniej wojny. Pamiętamy, że to zwycięska Armia Czerwona przyniosła nam wyzwolenie i wiemy, że Związek Radziecki jest rzeczywistym gwarantem naszej niepodległości, ostoją niepodległości i wolności wszystkich narodów. Dlatego też nasza dzisiejsza polityka zagraniczna oparta jest na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i na współpracy ze wszystkimi postępowymi i demokratycznymi siłami na całym świecie.

Zrozumiałe jest, że naród polski ze szczególną uwagą śledzi rozwój wypadków w Niemczech. Naród nasz miał smutny przywilej dostarczania największych kontyngentów dla hitlerowskich obozów śmierci i obozów koncentracyjnych. Pełne grozy wspomnienie gigantycznych hitlerowskich fabryk śmierci: Treblinki Majdanka i Oświęcimia powinno pozostać na zawsze w pamięci ludzkości, jako dowód wiecznej hańby hitlerowskiego barbarzyństwa, jako groźne ostrzeżenie na przyszłość przed barbarzyńskimi siłami imperializmu i faszyzmu, pragnącymi rozpętać nową wojnę, której następstwa byłyby jeszcze gorsze.

Obóz demokratyczny w Polsce, a w nim również Polski Związek byłych Więźniów Politycznych, nie żywi uczuć zemsty do narodu niemieckiego. Ale naród polski z największą uwagą i niepokojem śledzi działalność elementów odwetowych i agresywnych, które pod czułą opieką imperialistów anglo - amerykańskich w zachodnich strefach Niemiec prowadzą prowokacyjną działalność przeciwko Polsce i jej granicom na Odrze i Nysie, które są granicami pokoju i rękojmią współpracy między naszymi narodami. W tworzeniu państwa zachodnio - niemieckiego widzimy jawną próbę odbudowania Niemiec militarystycznych, tworzenie bazy wypadowej przeciwko demokracji europejskiej, przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Kol. Izydorczyk przeciwstawia niedobitkom hitleryzmu, reakcjonistom, będącym na usługach niemieckich monopolistów i junkrów, dolarowym socjalistom — niemieckie czynniki pokojowe i demokratyczne.

Wiemy — mówił kol. Izydorczyk — że przodujące elementy klasy robotniczej i mas chłopskich prowadzą ze starymi siłami wojny, wyzysku i grabieży ciężką walkę. Wiemy, że w strefie radzieckiej walka tych elementów osiąga poważne sukcesy, czego najlepszym dowodem były ostatnie wybory. Rozwój tych pokojowych sił stanowi poważny czynnik pokoju i postępu. Wiemy, zwłaszcza o Waszej ciężkiej, odpowiedzialnej i ofiarnej pracy, koledzy, byli więźniowie, którzy w obozach i więzieniach mogliście przekonać się o całym bestialstwie hitleryzmu — tego narzędzia niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Wasza walka z reakcją i faszyzmem jest cennym wkładem do walki całego świata obozu imperialistycznego. Znajdujecie się w tej chwili na wysuniętym posterunku, walczycie w warunkach trudnych, lecz wierzymy, że zostanie ona ukoronowana zwycięstwem. Walczycie o dobro Waszego narodu, którego wrogiem był hitleryzm i którego wrogami są te wszystkie elementy reakcyjne i szowinistyczne, anglosaskie i niemieckie, które raz jeszcze chciałyby wprowadzić Niemcy na drogę katastrofy i ruin. Prowadząc walkę działacie dla dobra narodu niemieckiego i dla sprawy pokojowego współżycia wolnych narodów. Pozdrawiamy więc demokratyczne i pokojowe siły w Niemczech, jako część światowego obozu pokoju, walczącą na odcinku niemieckim.

Obóz pokoju jest znacznie silniejszy niż obóz wojenny. Pokazał to paryski i praski Kongres Pokoju, reprezentujący wolę 600 milionów ludności. Pokazała to fala protestów jaka przeszła przez cały świat, przeciw haniebnemu aresztowaniu antyfaszysty Gerhardta Eislera, któremu rząd Polski demokratycznej udzielił azylu na „Batorym", a którego policja angielska, kierowana przez amerykańskich dyplomatów, brutalnie aresztowała.

Kol. Izydorczyk oświadczył, że Polski Związek byłych Więźniów Politycznych wspólnie z klasą robotniczą i masami pracującymi Polski, koordynując swoją pracę z innymi pokrewnymi organizacjami, walczy i walczyć będzie o pokój, postęp i socjalizm.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyki:

Precz z siłami reakcji, imperializmu i wojny!

Niech żyje międzynarodowa solidarność sił pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

Naród polski rozumie konieczność poparcia demokratycznych sił Niemiec

Przemówienie kol. Passiniego na zebraniu b. więźniów w Berlinie

KOLEDZY!

Zaproszona na odsłonięcie pomnika ofiar hitleryzmu wzniesionego za Waszą inicjatywą w Hamburgu, delegacja nasza, delegacja kraju, który liczy 6 milionów ofiar agresji i okupacji hitlerowskiej, nie mogła wziąć udziału w tej manifestacji. Fakt ten posiada szczególną wymowę. Władze imperializmu brytyjskiego, który wspólnie z imperializmem amerykańskim przekształca Zachodnie Niemcy w bastion agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowych nie życzą sobie manifestacji byłych bojowników z hitleryzmem, solidarnie walczących obecnie w obronie światowego pokoju. Żadne jednak ograniczenia i przeszkody stwarzane przez podżegaczy wojennych nie potrafią złamać naszej woli solidarnej walki przeciwko awanturniczym planom wojennym naśladowców Hitlera. Pomimo nieobecności delegacji b. więźniów politycznych wielu krajów Europy na manifestacji w Hamburgu znajdzie ona potężny oddźwięk we wszystkich krajach, gdzie b. więźniowie polityczni zrzeszeni w swoich Związkach i Międzynarodowej Federacji stoją w pierwszych szeregach ludzi pragnących pokoju i zdecydowanych bronić go wszelkimi środkami.

Manifestacja w Hamburgu nabiera szczególnego wyrazu ze względu na to, że odbyła się wkrótce po Międzynarodowym Kongresie Pokoju i postępu.

Nasz Polski Związek b. więźniów politycznych również poszczycić się może potężnym wkładem w mobilizację sił walczących o pokój, w solidarną pomoc bojownikom o wolność i niepodległość, pokój oraz mobilizację polskich b. więźniów politycznych dla odbudowy i rozbudowy siły ekonomicznej, kulturalnej naszego kraju kroczącego ku socjalizmowi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że odbudowując nasz kraj demokracji ludowej wzmacniamy tym samym jedno z poważnych ogniw jakie stanowi on w łańcuchu sił światowych pokoju, postępu i demokracji.

W ciągu tegorocznego tygodnia Międzynarodowej Solidarności B. Więźniów Politycznych skupiliśmy we wsiach i miastach naszego kraju dookoła naszych haseł pół milionową prawie rzeszę obywateli polskich. Z wielkim zadowoleniem konstatujemy, że nasze hasło solidarności międzynarodowej znajduje silny oddźwięk w masach polskiego narodu. Naród polski rozumie również konieczność popierania sił demokratycznych narodu niemieckiego walczącego w trudnych warunkach przeciwko siłom reakcyjnym, przeciwko odwetowym tendencjom, podsycanym przez imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciwko zamiarom imperialistów ponownego użycia narodu niemieckiego jako narzędzia agresji wojennej.

Broniąc suwerenności Polski, stoją na straży granic na Odrze i Nysie, będących rękojmią pokojowego współżycia narodu polskiego z narodem niemieckim, naród polski wie, że w siłach demokratycznych Niemiec ma swego sprzymierzeńca przeciwko awanturniczym planom podżegaczy wojennych. Popieramy słuszne dążenia sił demokratycznych Waszego kraju do jedności demokratycznych Niemiec. Możemy Was zapewnić, że b. więźniowie polityczni Polski, którzy w walce i cierpieniach poznali siłę i rolę antyfaszystowskiej solidarności międzynarodwej niezachwianie stać będą na stanowisku solidarności sił postępu i pokoju, będąc przekonani, że siły te są niezmiernie potężniejsze od sił ucisku i wojny.

C. d. ze str. 6-ej.

Mannstein'a i Strauss'a oddziały, operujące na ziemiach polskich i na całych szlakach tych oddziałów ilustrują liczne materiały dowodowe.

Udokumentowane wypadki zbrodnicze dowodzą, że oddziały niemieckie pod rozkazami Rundstedt'a, Mannstein'a i Strauss'a dążąc do jak najrychlejszego zniszczenia przeciwnika nie ograniczały się do prowadzenia walki z armią polską, lecz nadto stosowały niewywołane potrzebą wojenną teror, gwałt, mord i pożogę względem bezbronnej polskiej ludności cywilnej. Wybór takich środków i metod walki, gwałcących jawnie zwyczajowe i umowne zasady prawa międzynarodowego wynikał jednakże z założeń i celów wytkniętych armii niemieckiej przez Hitlera.

A WIĘC RZĄD POLSKI DORĘCZYŁ PEŁNE MATERIAŁY W SPRAWIE TYCH GENERAŁOW RZĄDOWI BRYTYJSKIEMU I OSWIADCZYŁ GOTOWOSĆ DOSTARCZENIA WSZELKICH EWENTUALNYCH POTRZEBNYCH DALSZYCH DOWODÓW?

Prokurator Cyprian:

Tak jest. Tymczasem jednak zamiast przygotowań do procesu w Hamburgu zaczęły się rozmowy i interpelacje w parlamencie brytyjskim, w prasie brytyjskiej i w kołach politycznych i wynik tych rozmów był taki, że dnia 5.V.49 podsekretarz stanu Foreign Office, Henderson, oświadczył w Izbie Lordów, że rząd brytyjski zwolnił internowanych generałów Rundstedta i Straussa „ze względów zdrowotnych" oraz „nie nalega, by odbyła się przeciw nim rozprawa". Pozostał więc na placu jedynie gen. Mannstein, który jako szef sztabu gen. Runstedta jest oczywiście postacią drugoplanową; zresztą o procesie przeciwko niemu dotychczas nic nie słychać.

Prokurator Sawicki:

Tak wygląda sprawa generałów niemieckich odpowiedzialnych za to wszystko, co popełniły armie hitlerowskie w czasie kampanii wrześniowej w Polsce oraz w późniejszych latach w różnych krajach Europy. Po gen. Guderianie, von dem Bachu, Kesselringu i wielu innych przychodzi obecnie Runstedt i Strauss. Ramię sprawiedliwości zawisło znowu w próżni.

Trzeba przypomnieć zdanie jednego z b. prokuratorów angielskich w Norymberdze, Elvyn'a Jones'a, który zwrócił uwagę opinii angielskiej w „Fortnightly" (lipiec 1947), że dowody zbrodni generalicji niemieckiej w czasie tej wojny były olbrzymie. Artykuł swój zakończył znamiennym apelem: „Jest rzeczą godną uwagi, że tych ludzi, którzy są uosobieniem zbrodniczego militaryzmu, bronią obecnie publicyści brytyjscy w imię chrześcijańskiego obowiązku wybaczania i rycerskości". Inne narody... „zapytują już nerwowo, czy Brytyjczykom trzeba jeszcze jednej lekcji?

Po uwolnieniu Eislera

Pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej całego świata sąd brytyjski musiał zwolnić znanego antyfaszystę niemieckiego Gerharda Eislera, porwanego przez agentów Scotland Yardu na rozkaz władz amerykańskich z pokładu m/s „Batory". Wśród głosów domagających się zwolnienia Eislera nie zabrakło głosów polskich b. więźniów politycznych i bojowników walki z faszyzmem. Oto treść depeszy protestacyjnej przesłanej do premiera W. Brytanii przez zarządy główne Zw. Bojowników z Faszyzmem i najazdem hitlerowskim oraz Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych.

Do Premiera Rządu Wielkiej Brytanii Pana Atlee

Zarządy Główne Związku Bojowników z Faszyzmem i najazdem hitlerowskim oraz Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w imieniu wielotysięcznych rzesz swoich członków, bojowników antyfaszystowskich i ocalałych z hitlerowskich obozów koncentracyjnych i więzień wyrażają ostry protest przeciwko bezprawnemu i bezprzykładnemu porwaniu przez policję brytyjską na rozkaz imperialistów amerykańskich, nieugiętego bojownika antyfaszystowskiego Eislera Gerharda.

Porwanie G. Eislera ze statku płynącego pod polską banderą i użycie przemocy w stosunku do załogi jest pogwałceniem najbardziej elementarnych zasad obowiązujących praw azylu przysługujących emigrantom politycznym.

Polscy bojownicy antyfaszystowscy i byli więźniowie polityczni synowie kraju, który najboleśniej odczuł skutki barbarzyństwa hitlerowskiego i wojny, zwracają się do Pana Premiera o jak najśpieszniejsze wydanie zarządzeń, celem natychmiastowego uwolnienia bojownika antyhitlerowskiego Eislera, umożliwienia mu powrotu do jego ojczyzny, która potrzebuje ludzi wiernych ideałom wolności, pokoju, postępu i demokracji oraz ukarania winnych niesłychanego pogwałcenia prawa międzynarodowego i prawa azylu.

Zarząd Główny Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych

Zarząd Główny Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację

Aresztowanie Maxa Reimanna

Na niedzielnym posiedzeniu Niemieckiego Kongresu Ludowego Wilhelm Pieck zawiadomił zebranych, że władze brytyjskie aresztowały przywódcę Komunistycznej Partii Niemiec — **Maxa Reimanna** w miejscowości Paderborn na terenie strefy brytyjskiej w chwili, gdy Reimann zdążał na Kongres Ludowy do Berlina.

Aresztowanie Reimanna wywołało ogólne oburzenie na sali. Rozległy się okrzyki: „Domagamy się uwolnienia Reimanna!".

Mowa, którą wygłosić miał Reimann na Kongresie, została odczytana przez innego delegata Komunistycznej Partii Niemiec.

Życie organizacyjne P.Z.b.W.P.

Z życia Kół PZbWP

ELBLĄG

Doceniając potrzeby kulturalne wsi elbląskiej zespół artystyczny Związku b. Więźniów Politycznych Koła Elbląg rozpoczął wyjazdy na teren poszczególnych gmin. Zespół dał w Gronowie przedstawienie komedii muzycnej „Muzyki na ulicy". Wystawiono również w Milejewie komedię Iwaszkiewicza „Stara Cegielnia". Powodzenie występów na wsi świadczy o celowości tego rodzaju akcji kulturalnej Związku.

RABKA

W Rabce na dorocznym Walnym Zebraniu Koła PZBWP był obecny delegat Zarządu Okręgu Krakowskiego kol. Stankiewicz Bronisław oraz przedstawiciel ZUWZ o Wolność i Demokrację ob. Leon Golonka. Referat traktujący o współudziale więźniów politycznych w walce o pokój i informujący jednocześnie o pracach przygotowawczych PZBWP do II. Kongresu Międzynarodowego Federacji b. Więźniów Politycznych wygłosił kol. Stankiewicz. Po referacie, który wysłuchano z zainteresowaniem i w skupieniu, nastąpiła część sprawozdawcza. Sprawozdanie ustępującego Zarządu wykazało dużą aktywność Koła. W ciągu rocznej kadencji udzielono zapomóg na kwotę 146.500 zł z przeznaczeniem na leczenie, dożywianie chorych, stypendia szkolne oraz w formie pomocy doraźnej. Z sumy tej korzystało 15 byłych więźniów oraz 23 wdowy, względnie sieroty.

Komitet Budowy Pomnika-grobowca na miejscowym cmentarzu w okresie sprawozdawczym wykonał ogrodzenie dokoła pomnika i przystąpił ostatnio do wykonania urny z brązu.

Sprawy weryfikacyjne Koła posłąpiły o duży krok naprzód, tak że w tej chwili 60% członków rzeczywistych oraz 100% członków biernych jest już zweryfikowanych w II instancji a z tego znaczna już część także w III instancji.

Udzielenie absolutorium poprzedziło krótkie sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Kaznowskiego Mieczysława, który podkreślił intensywną pracę oraz planową i życiową gospodarkę ustępującego Zarządu.

W skład jednogłośnie wybranych nowych władz Koła weszli: prezes kol. mgr. **Trybowski Czesław** — po raz czwarty — 2 wiceprezesów: kol. dr. **Jezierski Stanisław** i mgr **Sosenko Jan**, sekretarz: kol. **Filar Tadeusz**, zast. sekr. kol. **Czyszczoń Karol**, skarbnik: kol. **Ziętkiewicz Stanisław**, zast. skarb. kol. **Kondys Józef** i 2 członków Zarządu: kol. **Garwoliński Edward**, jednocześnie referent Opieki Społecznej przy Kole i kol. **Ossowski Ludwik.**

GDAŃSK - WRZESZCZ

Koło byłych Więźniów Politycznych w Gdańsku-Wrzeszczu, liczące 132 członków, czynnych, zweryfikowanych oraz 200 kandydatów prowadzi swą działalność w dwóch kierunkach — charytatywnym i społeczno-politycznym. Koło otacza obecnie opieką 40 wdów i 150 sierot.

Podopieczna młodzież kształcąca się, otrzymuje stypendia w wysokości zależnej od zakładu naukowego.

W roku ubiegłym Koło wysłało na kolonie letnie ok. 30 podopiecznych dzieci. Poza tym dzieci podopieczne otrzymały na gwiazdkę w roku ubiegłym różne paczki ogólnej wartości 120.000 zł.

Zostały obdarzone dzieci wyróżniające się w nauce oraz dzieci przodowników pracy.

Założony przy szkole dział prawny udziela członkom i podopiecznym doraźnych porad prawnych oraz dopomaga uzyskać pracę lub załatwić inne ważne sprawy.

W celu przygotowania do pracy zawodowej wdów i sierot po b. więźniach politycznych została zawiązana ścisła współpraca z miejską Organizacją Ligi Kobiet. Kobiety podopieczne, należące do Ligi, zostaną przeszkolone na kursach zawodowych.

Praca społeczno-polityczna Koła koncentruje się w świetlicy, gdzie są wygłaszane pogadanki i odczyty, wprowadzające słuchaczy w tok spraw bieżących życia polityczno-społecznego.

POZNAŃ

8 maja odbyła się w Poznaniu konferencja robocza Prezesów Kół powiatowych naszego Związku.

Na zebraniu przewodnicząca WRN ob. Hetmańska odznaczyła kol. Zdzisława LEWANDOWSKIEGO, Dyrektora Fabryki Roman May w Luboniu — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kol. LEWANDOWSKI — przebywając w okresie okupacji w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie od roku 1940 nawiązał tam kontakt z ruchem antyfaszystowskim, kierował młodzieżową organizacją lewicową i dostarczał broń bojowej organizacji obozowej.

Po powrocie do kraju zabrał się z całym zapałem do pracy nad odbudową gospodarki Polski Ludowej.

W dalszym ciągu zebrania referat polityczny na temat „Pakt atlantycki a idea pokoju" wygłosił **kol. Kujawa Józef.**

W ciekawym i krótkim ujęciu przedstawił prelegent sytuację międzynarodową.

Jako następny zabrał głos skarbnik Zarządu Okręgu kol. SOBOLEWSKI, omawiając sprawy finansowe. W szczególności zwrócił uwagę na konieczne zastosowania systemu „O" w naszym Związku.

Sprawy organizacyjne omówił kol **Lemke** — sekretarz Zarządu Okręgu, poświęcając dużo uwagi pracy planowej i sprawozdawczości.

Sprawę Opieki Społecznej omówił kol. **Goćwiński,** kierownik Wydziału Opieki Społecznej przy Zarządzie Okręgu.

Referent zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia wywiadów społecznych wśród potrzebujących pomocy członków i podopiecznych Związku oraz omówił sprawę sanatoriów, prewentoriów, Domów Opiekuńczo-Społecznych oraz kolonii letnich.

Dodatkowo zabrał głos Kierownik Ref. Organizacyjno - Politycznego **Kol. Jankowiak,** który zwrócił uwagę na polityczny charakter naszego Związku i konieczność współpracy z robotniczymi partiami nad ugruntowaniem podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej. Kol. Jankowiak omówił również niektóre sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe.

WEJHEROWO

W Wejherowie roczne walne zebranie zagaił prezes Koła kol. *Lewandowski.* Delegat Zarządu Okręgu kol. *Fabisz* wygłosił obszerny referat ideowy, po czym na ręce prezesa złożył dyplom uznania dla Zarządu Koła za wzorową pracę w Związku b. Więźniów, wyjaśniając równocześnie, że w Okręgu Gdańskim tylko dwa Koła, tj. Kartuzy i Wejherowo, zasłużyli na takie wyróżnienie.

Po sprawozdaniach poszczególnych Komisji i Sekcji został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie: prezes kol. *Lewandowski,* wiceprezesi kol. kol.: *Swojczyk* i *Potrykus,* sekretarz kol. *Stefanowski,* zast. kol. *Kęsik,* skarbnik — kol. *Wojewoda,* zast. — kol. *Sarnowski,* członkowie Zarz. — kol. kol. *Szymczak* i *Rabiega.*

SKREŚLENIE Z LISTY CZŁONKÓW PZbWP

W wyniku uzyskanych dodatkowych informacji został wykreślony przez Główną Komisję Weryfikacyjną z listy członków JARCZYŃSKI Bronisław z Włocławka nr 8208.

Uroczystości w Mauthausen

8 maja odbył się w Mauthausen uroczysty obchód czwartej rocznicy oswobodzenia obozu przez wojska aljanckie. W uroczystościach tych wzięła również udział delegacja polska. Wchodzący w skład tej delegacji viceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, mg. B. Fuksiewicz podzielił się z nami swoimi wrażenjami z pobytu w Austrii:

Na akademię, która odbyła się w Mauthausen na terenie dawnego obozu koncentracyjnego, przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i delegaci dowództwa wojsk radzieckich w Austrii oraz więźniów politycznych z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, radzieckiej strefy Niemiec, oraz Francji, republikańskiej Hiszpanii i walczącej Grecji. Przybyli również delegaci i przedstawicjele miast i prowincji Austrii.

W czasie akademii poszczególni delegaci wygłosili przemówienia po czym zostały złożone wieńce pod pomnikiem wzniesionym na terenie obozu dla uczczenia pamięci więźniów poległych w Mauthausen.

Przyjęcie delegacji polskiej było bardzo serdeczne a przemówienie kol. min. Rusinka przerywane kilkakrotnie pełnymi aprobaty okrzykami i oklaskami.

Reakcja publiczności na przemówienia delegatów wykazała dobitnie że antyfaszyści austryjaccy solidarnie z całym obozem przeciwstawiają się agresywnym planom podżegaczy wojennych. Staranne zorganizowanie obchodu świadczy również o tym że mimo wielkich trudności ze strony czynników rządowych Austryjacy włożyli wiele wysiłku aby uroczystość wypadła jaknajlepiej.

Sam obóz w Mauthausen doprowadzony ostatnio do porządku mało przypomina dawne miejsce kaźni. W głównym obozie zostały kamienne mury, dwa drewniane baraki, murowane krematorium, bunkier i łaźnie. „Russenlager" nie istnieje. Kamieniołomy ze sławnymi 180-cioma schodami są w stanie zupełnego opuszczenia, porośnięte mchem i trawą. Na dawnym placu apelowym stoi obecnie czworokątny pomnik ku czci zamordowanych w obozie przez hitlerowców 120 tysięcy więźniów.

Spotkania b. więźniów w dniu 8 maja b. r. na terenie obozu po czterech latach niewidzenia były nadzwyczaj serdeczne. Polacy, Czesi, Rosjanie, Francuzi ściskali się po bratersku. Obóz znów napełnił się wielojęzyczną gwarą, lecz tym razem na dowód, że międzynarodowa solidarność b. więźniów przetrwała wszelkie próby skłócenia narodów świata.

POSZUKIWANIA

POSZUKUJE SIĘ:

Zdzisława Szemiota, ur. 23.9. 1925 r., aresztowantgo 23.3. 1944 r., i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do dnia 24.5. 1944 r. O wiadomość prosi matka, *Helena Szemiot, zam. Warszawa, Rybaki 14 m. 16.*

Aleksandra Aksenowa, aresztowanego 24.3. 1944 r. i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do dn. 28.5.. 1944 r. Potem został wywieziony do o. k. Stuthof .O wiadomości prosi siostra *Helena Szemiot* (adres jak wyżej).

Makowskiego Wojciecha Juliana, ur. 1928 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 12, nr. 95166. O wiadomości prosi matka, *Irena Makowska, zam. Warszawa, Ząbkowska 2 m. 4.*

Dereckiego Władysława, ur. 3.6. 1919 r. z Bydgoszczy — więźnia Buchenwaldu od 11.3. 1945 r. Nr. 135330. O wiadomości prosi brat: *Antoni Derecki, zam. Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 17/4.*

Andrzejczaka Stanisława, ur. 14 2. 1915 r. w Łęczycy więźnia o .k. Neuengamme, Dachau Nr 23937, blok 9/4. skąd przeszedł w dn. 22.1. 1945 r. do o. k. Natzweiler. O wiadomości prosi matka, *Andrzejczak Anna, zam. w Łęczycy, ul. 18 stycznia 8.*

Telichowskiego Michała, ur. 1906 r. i osadzonego na Pawiaku, potem przewieżionego 3 lipca 1944 r. do o. k. Gross-Rosen, obóz pracy „Fünfteichen" Nr. 3283, blok 17. O wiadomości prosi matka, *Telichowska Maria, zam. Bydgoszcz, Floriana 9/3.*

Palusiaka Tadeusza pseudo „Kostek", por. batalionu „Miotła", ur. 26.9. 1914 r. w Łodzi, aresztowanego 23.9. 1944 r. w Warszawie na Wilanowskiej i prawdopodobnie wywiezionego do o. k. O wiadomość prosi matka, *Bronisława Karczmarska, zam. Pruszków, k. W-wy, ul. Kościuszki 25.*

Kto z towarzyszów niedoli przebywał z Antonim Szabłowskim, lat 23, w końcu roku 1944 w Gross-Rosen, a później w Nordhausen (początek r. 1945) proszony jest o zawiadomienie rodziców: Warszawa, ulica Ludna nr. 5-a m. 12. A. Szabłowski.

W hołdzie ofiarom Oświęcimia

W Oświęcimiu odbył się II ogólnopolski z j a z d plakietowy motcyklistów, zrganizowany przez Sekcję Motocyklową Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" — Klubu Sportowego „Olsza" w Krakowie, celem uczczenia pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. Na zjazd przybyli motocykliści z całej Polski z Łodzi, Gorlic, Jeleniej Góry, Jarosławia, Opola, Rzeszowa, Warszawy, Wadowic, Żegania, Przemyśla, Poznania, Sieradza, Radomia itd. Przybyło ok. 2 000 motocykli i przeszło 100 samochodów, w sumie 4.000 osób.

Główne uroczystości odbyły się na dziedzińcu Bloku nr 11. Po przemówieniach przedstawicieli: Zarządu głównego Związku Zaw. Pracowników Kolejowych — Skowrońskiego, KW PZPR z Krakowa — Szafrańskiego i KCZZ Salacha, złożono wieńce i kwiaty pod ścianą śmierci, na miejscu, gdzie hitlerowcy rozstrzelali przeszło 26.000 więźniów.

POLSKA KARZE

Sąd Specjalny w Warszawie skazał na karę śmierci członka niemieckiego wywiadu Zbigniewa *Goździejewicza.*

Kupiec poznański Goździejewicz zaangażowany do współpracy z gestapo działał na terenie Gniezna, gdzie za jego przyczyną aresztowano kilkunastu Polaków, którzy za pracę w podziemiu zostali skazani przez Niemców na śmierć. Dalszy etap „pracy" jego to Warszawa, gdzie powoduje aresztowanie kilku działaczy podziemia. Organizacja podziemna wydaje na Goździejewicza wyrok śmierci, który nie został wykonany, ponieważ konfident zbiegł. Działa on potem na terenie Krakowa i Łodzi. Aresztowany w 1948 r. tłumaczył się w śledztwie, że dostarczał „Abwehrze" tylko wiadomości gospodarczych. Liczni świadkowie zaprzeczyli jednak kłamliwym tłomaczeniom oskarżonego.

×

Przed Sądem Okr. w Radomiu stanął b. członek „Waffen SS", Niemiec Karol Artur *Gosberg,* który należał do załóg obozowych w Buchenwaldzie w Bliżynie, pow. koneckiego, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta. Podczas jego pobytu w Bliżynie, śmiertelność więźniów wzrosła, Gosberg nieludzko obchodził się z więźniami, bijąc bez powodu i szczując ich psami.

Sąd skazał nieludzkiego SSmana na 15 lat więzienia.

×

Reeliger *Gunter,* SS-man, był strażnikiem obozu w Gross-Rosen i „odznaczył się" na terenie tego obozu wyjątkową brutalnością.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go na 15 lat więzienia.

×

Sąd Grodzki w Płocku rozpatrywał sprawę Jana *Pankowskiego,* oskarżonego o przestępstwa popełnione w obozie koncentr. Mauthausen, gdzie pełnił obowiązki kapo.

Przewód sądowy wykazał bezpodstawność poczynionych zarzutów i Pankowskiego uniewinnił

×

W Ciechanowie odbyła się rozprawa przeciwko Zygmuntowi *Studzińskiemu,* oskarżonemu o podpisanie w 1941 r. volkslisty, branie czynnego udziału jako dozorca obozu koncentr. w Pomiechówku w wieszaniu i rozstrzeliwaniu więźniów politycznych, oraz o znęcanie się nad więźniami. Zeznania licznych świadków w większej części b. więźniów, udowodniły w całej pełni słuszność stawianych oskarżonemu zarzutów.

Sąd skazał Studzińskiego na karę śmierci.

×

Wielkie zainteresowanie b. więźniów wzbudził proces przeciwko b. strażnikowi więzienia w Bydgoszczy, Walentemu *Przybylakowi,* oskarżonemu o znęcanie się nad więźniami. Oskarżony wielokrotnie przeprowadzał w celach rewizje w poszukiwaniu papierosów, grypsów itp. Wyprowadzał wówczas więźniów z celi i kazał im rozbierać się do naga. W razie pozytwnego rezultatu poszukiwań, sporządzał on raporty karne oraz bił i kopał więźniów.

Sąd skazał Przybylaka na 10 lat więzienia.

×

Prokuratura częstochowska przygotowała już akt oskarżenia przeciwko b. konfidentowi gestapo w Częstochowie i Radomsku Kazimierzowi *Szpiglowi.* Szpigiel brał również udział w pacyfikacjach wsi, w wyniku których spalono 10 gospodarstw oraz kilkanaście osób wywieziono do obozów koncentracyjnych.

W procesie Szpigla który odbędzie się w czerwcu w Częstochowie zeznawać będzie blisko 50-ciu świadków.

Prokurator ma GŁOS

W związku z dochodzeniem w sprawie zbrodni niemieckich w **obozie zagłady i karnej pracy przymusowej w Działdowie,** woj. warszawskie, Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce prosi byłych więźniów tego obozu o podanie swych adresów i czasokresu przebywania w obozie; zgłoszenia należy kierować na adres Głównej Komisji w Warszawie, ul. gen. Świerczewskiego 53/55 do nr akt 333."—

* * *

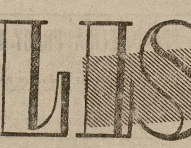
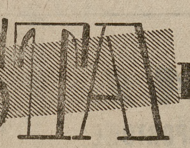
Koleżanki b. więźniarki obozów Oświęcim i Chemnitz, Astra-Werke, Teplice — Schóneau Leitmeritz, które pamiętają b. blokową **Helenę Dzikowską,** składajcie swoje zeznania, ew. podajcie swoje adresy i nazwiska — dotyczące zachowania się w/wym.

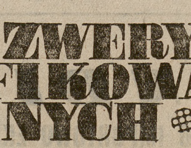
Informacje przesyłać bezpośrednio do Prokuratury Sądu Okręgowego w Wadowicach Nr. sprawy III Ds. 38/49 ew. do Zarządu Głównego PZBWP w Warszawie, Bracka 22.

* * *

L. dz 3351/Og/49. Koledzy, składajcie zeznania o działalności **Ludwika Dolińskiego** w obozie Gross-Rosen. Informacje kierować bezpośrednio do Prokuratora Sądu Okręgowego w Lesznie Nr. IIDs. 260/49

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:



OKRĘG KATOWICKI

9083. Małota Jerzy, więz. Tarnowskie Góry, Dachau, Mauthausen. Gusen 3487.
9084. Teslar Michał, więz. Rybnik, Poznań.
9085. Duszczak Stanisław, więz. Katowice, Mysłowice, Oświęcim 67118, Mauthausen 117672, Melk Ebensee.
9086. Wawrzyniak Ignacy, więz Bytom, Katowice, Rawicz, Buchenwald. Dachau 9474, 12822.
9087. Buchowski Józef, więz. Katowice, Oświęcim 6598, 114368, Oranienburg, Barth 11898.
9088. Cuber Emil, więz. Katowice, Rawicz, Buchenwald 9209, Mauthausen, Gusen 2607, Dachau 14442.
9089. Krzyżanek Edward, więz. Bielsko, Wadowice, Mauthausen, Gusen I 47443.
9090. Kukla Szczepan, więz. Raciborz, Oświęcim, Gusen, Neudorf, Mauthausen 34340.
9091. Keler Antoni, więz. Raciborz, Oświęcim, Gusen, Mauthausen, Wiener Neudorf, Leibnitz, Ebensee 34318.
9092. Gołąbek Albert, więz. Raciborz, Oświęcim 113330, Mauthausen 117776.
9093. Cieślik Walter, Dachau 13000.
9094. Kędziora Czesław, Dachau 12339.
9095. Styczyński Henryk, Oświęcim 1438.
9096. Zajączkowski Aleksander — Dachau 7288.
9097. Kremer Aleksander, Buchenwald 9431.
9098. Guzenda Walerian, więz. Łódź, Gross Rosen 20994, Flossenburg 84753.
9099. Wostal Augustyn, Oświęcim 108646.
9100. Mikos Bronisław, Flossenburg 1972. Dachau 46139.
9101. Kwaśny Konrad, Montelupich, Oświęcim 100407, Mauthausen 116974.
9102. Janczewski Roman, Oświęcim 7654.
9103. Duda Alojzy, Dachau, Gusen 7755.
9104. Dworaczyk Walter, więz. Głogów, Katowice. Raciborz, Mysłowice, Oświęcim 181888, Mauthausen 117996.
9106. Baraniak Jan, Oświęcim 7649, Mauthausen 117534.
9107. Bromberger Rosa, Markstadt, Peterswaldau 28503.

OKRĘG KRAKOWSKI

9708. Głowacki Feliks, Dachau, Gusen 3376.
9109. Włosiński Józef, Montelupich, Płaszów.
9110. Pleń Maria, Mysłowice, Oświęcim 54564. Ravensbrück 46348, Buchenwald 27338, Bergen Belsen 36000.
9111. Obarzanowska Jadwiga, Mysłowice, Oświęcim 38588.
9112. Kozak Nadzieja, więz. Łódź, Ravensbrück 32253.
9113. Andrysik Kazimiera, więz. Rzeszów, Tarnów, Oświęcim 89.
9114. Ziętkiewicz Stanisław, gestapo Zakopane, Tarnów, Oświęcim 60039, Ravensbrück 9932.
9115. Rakowska Matylda, więz. Nisko, Pustków, Ravensbrück 47524.
9116. Willner Salomon, więz. Rymanów, Płaszów, Skarżysko Kamienna, Sulejów, Buchenwald 93989, Schlieben, Flossenburg.
9117. Żurek Feliks, Oświęcim, Buchenwald. Dora 126375.
9118. Mroszczak Jan, więz. Zakopane, Montelupich, Oświęcim 79046, Gross Rosen 9214, Sachsenhausen, Oranienburg 64289.
9119. Jonak Mieczysław, więz. Tarnów, Oświęcim 149983, Mauthausen.
9120. Klemensiewicz Antoni, więz. Białystok. Stutthof 31272.
9121. Bohatyrowicz Stefan, więz. Suwałki, Królewiec, Koronowo.
9122. Równy Kazimierz, więz. Suwałki, Działdowo 2445, Sachsenhausen 23587, Dachau 22315.
9123. Rutkowski Mieczysław, więz. Białystok, Stutthof 22667.
9124. Sosnowski Romuald, więz. Suwałki, Działdowo, Sieradz. Radogoszcz, Oświęcim 167891, Gusen I 112716.
9125. Reszeć Antoni, Królewiec. Stutthof 33335.
9126. Adamiuk Józefa, więz. Białystok, Ravensbrück 43641, Hamburg.
9127. Kruszelnicka Felicja, więz. Białystok, Ravensbrück 38638, Buchenwald 3400.
9128. Łukaszewicz Romualda — więz. Białystok, Ravensbrück 43652.
9129. Forma Władysław, Berlin, Sachsenhausen, Buckow-West 52.
9130. Kuraszewicz Henryk, więz. Białystok, Gross Rosen, Landeshut 4318.

OKRĘG BYDGOSKI

9131. Daniluk Jan, więz. Płock, Poznań, Mauthausen, Gusen 57660.
9132. Dzierżanowski Henryk, Pawiak, Oranienburg, Mauthausen. Gusen II 401, 8366.
9133. Ellmann Maria, więz. Lipno, Bydgoszcz, Gdańsk, Wejherowo, Potulice 2612.
9134. Foltarzowa Wiktoria, fort VIII, Ravensbrück 36400, Majdanek 3235. Ravenbrück.
9135. Gniewkowski Józef, gestapo Bydogszcz, Stutthof 31690.
9136. Góralska Elżbieta, fort VIII. Ravensbrück 4030.
9137. Głuchówna Kamila, fort VIII, Ravensbrück 3174.
9138. Gładkowski Henryk, więz. Suwałki, Królewiec, Koronowo
9139. Korman Józef, gestapo Bydgoszcz, Stutthof 29463.
9140. Kulpa Tadeusz, Buchenwald 85315.
9141. Kolakowski Franciszek, fort VIII, gestapo Bydgoszcz, Oranienburg 42899.
9142. Letkiewicz Jan, więz. Bydgoszcz, Mauthausen, Gusen 53263.
9143. Pocierznicki Władysław — więz. Lublin, Sachsenhausen 42318, Sachsenhausen 53341.
9144. Rompski Jan, więz. Gdańsk. Stutthof 33041.
9145. Szubert Józef, gestapo Bydgoszcz, Stutthof 32973.
9146. Wajszewski Alojzy, więz. Bydgoszcz, Majdanek 11835, Buchenwald. Oranienburg 70900.
9147. Wójcicki Witold, fort VIII, Sachsenhausen 22084, Gusen 3160, Mauthausen 1155.
9148. Grochocka Anna, więz. Starogard, Gdańsk, Stutthof 24183.
9149. Grochocka Zofia, więz. Starogard, Gdańsk, Stutthof 24191.
9150. Zichlte Franciszek, fort VIII. Sachsenhausen 27085.
9151. Goliński Stanisław, więz. Szczyglin, Dachau 9099, Gusen 42181.
9152. Górska Maria, wiez. Bydgoszcz, Poznań, Ravensbrück 6727.
9153. Stańczak Henryk, gestapo Bydgoszcz, Stutthof 5218.
9154. Vogt Maria, więz. Płock, Ravensbrück 17119.
9155. Zetkiewicz Jadwiga, gestapo Toruń, Ravensbrück 55267, Oświęcim 75901.
9156. Andrzejewski Zbigniew — więz. Toruń, Bydgoszcz, Stutthof 24978.
9157. Ochocki Jerzy, więz. Grudziądz, Oranienburg - Sachsenhausen 22363.
9158. Karpiński Maksymilian — więz. Nowe Miasto, fort VII, Sachsenhausen - Oranienburg 22098.
9159. Biliński Lucjan, Oranienburg 22349.
9160. Adamski Stanisław, więz. Grudziądz, Sachsenhausen, Buchenwald, Dachau 7567.
9161. Bramorski Zygmunt, Dachau 42043, Mauthausen, Gusen I 71, 4804.
9162. Golikowa Krystyna, Pawiak, Ravensbrück 7767, Flossenburg 51949.
9163. Walczak Władysław, więz. Bydgoszcz, Szczyglin, Dachau. Sachsenhausen 30866.
9164. Licznerski Ignacy, więz. Inowrocław, Mauthausen, Gusen 111685.
9165. Kowalski Antoni, Oświęcim 137731, Oranienburg 114824.
9166. Kowalski Marcin, więz. Chojnice, Inowrocław, Poznań, Wrocław, Brno, Wiedeń, Mauthausen 69034.
9167. Sawicka Antonina, Potulice 4011.
9168. Daumanowa Róża, Majdanek 807, Skarżysko, Lipsk.
9169. Malinowski Kazimierz, Sachsenhausen 22784, Mauthausen, Gusen 1998, 47708.

OKRĘG RZESZOWSKI

9170. Lewicki Antoni, więz. Jarosław, Tarnów, Oświęcim, 149969. Sachsenchausen, Heinckel, 114549.
9171. Styczyński Władysław, Oświęcim 5804, Henickel, Sachsenchausen 113240.
9172. Krajewski Kazimierz, Oświęcim, Birkenau 153353. Mauthausen 101890.
9173. Długoń Michał. gestapo Przemyśl. Oświęcim 102768. Neuengamme 22754.
9174. Brzęk Cecylia, więz. Rzeszów, Pustków, Ravensbrück, Magdeburg 47486.
9175. Głowacki Henryk, wiez. Rzeszów, Oświęcim. Birkenau 95541. Sachsenchausen 62085
9176. Bielenda Józef. więz. Rzeszów, Oświęcim 153390, Dora 82160. Benlsen Bergen.
9177. Gliniakowa Wiktoria, więz. Rzeszów. Tarnów, Ravensbrück, Genthin 7224, 10138.
9178. Migieł Karol, więz. Rzeszów. Tarnów, Sachsenchausen 29003, Oświęcim 71947, Mauthausen.
9179 Zychowicz Józef, wiez. Jasło, Tarnów. Oświęcim 10808.
9180. Gdula Kazimierz, więz. Jarosław. Tarnów, Mauthausen 10217
9181. Gromaczkiewicz Józef, Justków 893, Oranienburg - Sachsenchausen 88088.
9182. Perlak Mikołaj, więz. Jarosław, Tarnów, Oświęcim 153300, Buchenwald, Dora 33969.
9183. Małdoch Mateusz, więz. Jarosław. Pustków, Oświęcim. Sachsenchausen, Oranienburg 1707
9184. Sohn - Sonecki Józef. więz. Berlin.
9185. Idzik Jan. więz. Jasło. Tarnów, Oświęcim 92257, Buchenwald 90093.
9186. Olczak Stanisław, gestapo Jarosław, Tarnów, Oświęcim 153168.

OKRĘG SOPOTY

9187. Zadroga Jan, Pawiak, Majdanek 1292, Berlin.
9188. Kuna Mieczysław. Łódź-Radogoszcz, Dachau 10047, Mauthausen 14833.
9189. Szawłowski Lech, Oświęcim 192799, Mauthausen 118310.
9190. Lewicki Antoni, Tallin (Estonia).
9191. Tusk Józef, Stutthof 3366, Hamburg, Neuengamme 5939.
9192. Jarzębińska Władysława — Stutthof 29742, Neustadt.
9193. Szulc Franciszek, Stutthof 7003, Oranienburg 36409.
9194. Szymkowiak Andrzej, Stutthof 2327, Oranienburg 23371.
9195. Orłowska Zofia, więz. Radom, Ravensbrück 12058.
9196. Nawrocki Józef Aleksander, fort VII Poznań, Buchenwald 1800.
9197. Rakalski Henryk, Stutthof 25339, Mauthausen 69225, Wiedeń, Mauthausen.
9198. Jasiewicz Anastazja, Ravensbrück 3079.
9199. Kawała Antoni, gestapo — Gdańsk, Stutthaf 17461.
9200, Rozkwitalski Kazimierz, Stutthof 4248
9201. Łaszewski Marcni, więz. Inowrocław, Mathausen, Affenz, Ebensee 7722, 66375.
9202. Wika-Czarnowska Bogumiła, więz. Gdańsk, Ravensbrück 3062.
9203. Król Maria, Montelupich, Ravensbrück 41109.
9204. Raberowski Tadeusz, Dachau 11880.
9205. Sykała Zbigniew, Oświęcim 153404, Buchenwald 34357.
9206. Bellwon Zbigniew, więz. — Gdańsk, Toruń, Gdańsk.
9207. Lipska Jadwiga, Oświęcim 84579.
9208. Kamińska Maria, Stutthof 3712.
9209. Barnaś Stanisław, więz. Klagenfurt, Dachau 62264.
9210. Gajdus Jan Bolesław, więz. Gdańska, Tczew, Stutthof, Gniew, Riesenburg, Łódź 9251.
9211. Kledzik Stefan, Oświęcim — 138045, Buchenwald.
9212. Bellwon Roman, Stutthof 627, Sachsenhausen 22921.
9213. Choroszyński Aleksander — wiez. Bregeur, Reichenau, Dachau 138683.
9214. Biber Henryk, więz. Płock, Działdowo, Mauthausen, Gross Rosen, Gross Raming, Saut Walentin, Ebensee 19335.
9215. Tuszkowska Marta, więz. — Gdańsk, Stutthof 17135.
9216. Schuttenberg Helena, Stutthof 34407.
9217. Lewandowska Jadwiga, Oświęcim 87863, Wolkenburg.
9218. Redzimski Paweł, fort VII, Dachau, Mauthausen — Gusen, Dachau 11428, 22057.
9219. Janowski Feliks, Stutthof — 4606, Wolfen 30385.
9220. Gniadówna Wiktoria, więz. Bydgoszcz, Więcbork.
9221. Ziętek Salomon Stanisława, Ravensbrück 52518
9222 Karolkowski Jan, Gross Rosen 40896, Mauthausen 104502. Gusen.
9223. Szymański Stanisław, Stutthof 7141, więz. Gdańsk.
9224 Żak Stanisław, Stutthof 2595.
9225. Szmidt Stanisław, Stutthof 5070, więz. Gdańsk.
9226. Brawata Marian, Stutthof 3933

OKRĘG WARSZAWSKI

9227. Tucholska Edyta Teresa — więz. Kalisz, więz. i gestapo Łódź.
9228. Olejniczak Józef, więz. Sieradz, Kalisz, Łódź, Oświęcim 158455, Mauthausen 42625, Ebensee.
9229. Maria Gościcka, Pawiak, Ravensbrück 45729, Mauthausen 92625.
9230 Pluta Jan, Mauthausen 92625.
9231. Kowalska Kiryluk Izolda, gestapo Nowy Sącz, Szebnia k. Jasła 501

OKRĘG WROCŁAWSKI

9293. Lewinow Michał. więz. Budzyń, Wieliczka, Flossenburg 42436. Leitmeritz 42426, Ausburg 42436, Dachau 38742, Leonberg 38742.
9233. Kożuchowska Aleksandra — Ravensbrück, Oranienburg 67778. 9308

OKRĘG KRAKOWSKI

9234. Kupiec Jan, więz. Zakopane, Montelupich, Oświęcim 790, Montelupich, Zakopane, Tarnów, Oświęcim - Brzezinka, Mauthausen 117890. Melk, Ebensee.

OKRĘG WARSZAWSKI

9235. Gliwny Jerzy, Pawiak, Oświęcim 74578, Mauthausen - Gusen 80414.
9236. Gmurczyk Leonard, Pawiak, Oświęcim 155144, Mauthausen-Gusen 41441. Loible-Pass.
9237. Drabik Kazimierz, więz. Radom, Sachsenhausen 27405
9238. Kobla Stanisław, więz. Działdowo 1553, Dachau 3811
9239. Jarząbek Franciszek. więz. Modlin, Działdowo, Dachau 4529.
9240. Jarocki Władysław. Dachau, Buchenwald 47057, Frankfurt, Buchenwald 139676.
9241. Liśkiewicz Bronisław, Działdowo. Dachau 4506.
9242. Liśkiewicz Jan, Działdowo. Dachau 4510.
9243. Panfil Ignacy, Pawiak, Buchenwald 1941, Natzweiler 794, Dachau 34490.
9244. Pakoca Stanisław, Działdowo, Dachau 4535.
9245. Nużyński Stanisław, Działdowo 1495. Dachau 9810.
9246. Strzelecki Antoni. Działdowo. Dachau 3815.
9247. Romanowska Janina, więz. Mokotów, Pawiak 2448.
9248. Wójcik Józef, więz. Modlin. Działdowo, Dachau 4516.
9249. Szymański Władysław. Pawiak, Gross Rosen 11736, Buchenwald 130150.
9250. Zalewski Władysław. Pawiak, Oświęcim 139517, Mauthausen - Gusen II 117483
9251. Adamska Maria, Pawiak, Ravensbrück 32028, Grunberg.
9252. Bąk Alfred. Blechhammer 872, Gross Rosen 18156, Harzungen 28169. Ellrich 28169.
9253. Chludziński Stanisław, Stutthof.
9254. Czyżyński Leon, Stutthof, Neuengamme, Watenstedt, Ravensbrück 45925.
9255. Czeredys Marian, Pawiak, Oświęcim 156096, Buchenwald i Diseldorf 33537.
9256. Ilczuk Michał. więz. Sokołów, Pawiak, Oświęcim 156169, Mauthausen 39307, Gusen I i II.
9257. Januchtowska Helena. Pawiak, Oświęcim 18265. Ravensbrück.
9258. Lipiński Bronisław, Oświęcim 8009, Neuengamme 18897, Hamburg 18897, Barth 7158.
9259. Kuszpit Bogusław. Pawiak, Oświęcim 156268, Gusen 4698. Mauthausen 48926.
9260. Kuna Bolesław. Pawiak, Oświęcim 196810, Buchenwald 91119.
9261. Lewicki Sykstus, Oświęcim 198916, Flossenburg 31221, Rabenstein.
9262. Kanciało Ludwik, Oświęcim 191547.
9263. Nowacka Stanisława, Ravensbrück 64366. Sachsenhausen — 67091.
9264. Motyl Abram, więz. Konin, Inowrocław 696. Oświęcim 144339, Buchenwald 122507.
9265. Wójcik Szczepan, Oświęcim. Mauthausen. Gusen 103259.
9266. Wojciechowski Feliks. Pawiak, Oświęcim, 13227, Neuengamme 5038. Hamburg. Sandbostel.
9267. Walczak Adam, Mauthausen-Steyer Gusen 27344.
9268. Trzciński Leon, Pawiak, Gross Rosen 1817, Buchenwald 129540. Ebensee.
9269. Szcześniak Maria, Pawiak, Ravensbrück 11489.
9270. Laskowski Stanisław. Działdowo, Królewiec, Stutthof 34488.
9271. Kruszewski Czesław, Grodzice, Stutthof 19115.
9272. Girsa Władysław. Pawiak Oświęcim 12601, Gross Rosen 81008, Buchenwald 129574.
9273. Pisarski Władysław, Pawiak.
9274. Balcerzakówna Danuta, więz. Grodno, Ravensbrück, Oświęcim — 87168.
9275. Białkowski Roman, Pawiak, Oranienburg 95628, Ravensbrück — 10442.
9276. Kołakowski Henryk, Meartins 17.
9277. Oprządek Jan, Aleja Szucha, Pawiak, Gross Rosen 11692, Buchenwald 130585.
9278. Matuszak Stanisław, Pawiak, Gross Rosen 36662, Mauthausen — 104763.
9279. Zabulski Michał, Pawiak.
9280. Wardecki Stanisław, Oświęcim 193919, Leitmeritz 30645.
9281. Tetiuk Mieczysław, Dachau, Gusen 4120, 934 i 53288.
9282. Turski Józef, Flossenburg, Leitmeritz 18928

OKRĘG BIAŁYSTOK

9283. Czeladko Stanisława, więz. Białystok, Ravensbrück 40739, Watenstadt
9284. Roszkowska Maria, Ravensbrück, Lipsk 2983.
9285. Maculewicz Jadwiga, więz. Białystok, Ravensbrück 40859, Buchenwald 2961.
9286. Maculewicz Maria. więz. Białystok, Ravensbrück 40861, Buchenwald 2963.
9287. Maculewicz Irena. więz. Białystok, Ravensbrück 40860, Buchenwald 2962.
9288. Wołosiewicz Janina, więz. Białystok, Ravensbrück 40858, Buchenwald 2960.
9289. Jankowski Kazimierz, Gross Rosen 4418, Dors, Bergen Belsen.
9290. Jefimczyk Maria, więz. Białystok, Ravensbrück 40808, Buchenwald 2830.
9291. Sabaszkiewicz Czesław, więz. Białystok, Gross Rosen 83056, Oranienburg, Sachsenhausen.
9292. Łapińska Stanisława, Ravensbrück 2981.
9293. Łapiński Wiktor, więz. Białystok, Gross Rosen, Landeshut 4348.
9294. Perkowska Honorata, więz. Białystok, Ravensbrück 40704, Grünberg.
9295. Błas Szloma, Majdanek, Bliżyn, Oświęcim 1237B, Dachau.
9296. Pendziuch Hackiel, więz. Białystok, Działdowo.
9297. Kuczyńska Władysława, więz. Białystok, Ravensbrück 40960, Watenstadt.
9298. Łapiński Henryk, Gross Rosen, Buchenwald, Leitmeritz 10025, 80860.
9299. Kamiński Jan, Gross Rosen, Sachsenhausen 40619, Leonberg 83072.
9300. Feszler Antoni, Gross Rosen, Ravensbrück 10131, Oranienburg, Sachsenhausen 12024.
95301. Brzozowski Jerzy, Gross Rosen 44676, Sachsenhausen 82398, Dachau 80242.
9302. Kagan Frejda, Stutthof, Oświęcim 74228, Ravensbrück, Neustadt Gleve.
9303. Feler Ida, Stutthof, Oświęcim 74185, Ravensbrück, Neustadt-Gleve.
9304. Suraska Sonia, Stutthof, Oświęcim 74229, Ravensbrück.
9305. Makieła Marian, więz. Łomża, Gross Rosen 4879, Flossenburg 49332, Dachau.
9306. Grzymkowski Marian, więz. Łomża, Stutthof 29477, Mauthausen 58222.
9307. Wysocki Jan, więz. Białystok, Stutthof, Neuengamme, Buchenwald 50681, Zwieberge, Neuengamme, Buchenwald.
9308. Baczewska Helena, więz. Białystok, Oranienburg, Sachsenhausen, Ravensbrück 40962.
9309. Rogowicka Janina, więz. Białystok, Ravensbrück, Grunberg 40717.
9310. Ołdziej Roman, więz. Białystok, Gross Rosen 40448, Dora.
9311. Waszkiewicz Kleofas, więz. Białystok, Gross Rosen 4045, Nordhausen, Buchenwald 80722, Sachsenhausen 82394.
9312. Nadowska Jadwiga, Ravensbrück, 43549, Bergen Belsen.
9313. Teperman Perec, Oświęcim 100597, Muldorf, Dachau.
9314. Michniewicz Wiktor, Stutthof, Klein, Köln. Weichsel.
9315. Berkowski Izrael, Oświęcim 98803, Birkenau 71943, Mauthausen.
9316. Teperman Symcha, Oświęcim 100598, Dachau 139938.
9317. Buraczewski Józef, więz. Suwałki, Działdowo, Stutthof 98253.
9318. Zukowski Stanisław, więz. Suwałki, Stutthof 44982.
9319. Raranowski Józef, Stutthof 44912.
9320. Wilczyński Leon, więz. Suwałki, Królewiec, Koronowo.
9321. Borowski Antoni. Stutthof 33523.
9322. Szymborski Władysław, więz. Grodno.
9323. Skibicki Ryszard. Gross Rosen 40385, Mauthausen 130002.
9324. Pendziuch Rywka, Majdanek 1111. Ravensbrück, Sachsenhausen, Oranienburg, Velten 6343.
9325. Paktor Roza, Stutthof. Oświęcim 74271, Ravensbrück, Neustadt Gleve.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona za tekstem — 120.000 zł, 1/2 strony — 65.000 zł, 1/4 str. — 40.000 zł, 1/8 str. — 25.000 zł, 1/16 str. — 14.000 zł, 1/32 str. — 7.500 zł. Miejsce zastrzeżone w tekście — 50% drożej.

Ogłoszenia mniejsze, niż 1/32 str., 1.000 zł za 1 cm x 1 szp.

Poszukiwania zaginionych — do 30 słów w „dziale poszukiwań" — **bezpłatnie**. Powyżej 30 słów oraz w miejscu i układzie zastrzeżonym — 10 zł od słowa.

Nekrologi — do 70 mm szer. 1 szp. 60 zł za słowo, 71 — 120 mm — 75 zł, 121 — 200 mm — 120 zł, 201 — 300 mm — 150 zł, powyżej 300 mm — 200 zł.

„Kronika wdzięczności" — **bezpłatnie**.

„Kronika życzeń" — do 20 słów — 100 zł.

Wpłacać na konto PKO w Warszawie — I-5664, Administracja „Wolni Ludzie".

Oldrich Blažiček

Malarz morawskiego krajobrazu



Zima na Slavikove



Na Slavikove

Profesora Blazicka zastałem zajętego w swym ogródku pracą, w której gorliwie pomagał mu jego najmłodszy wnuczek Honza. „Trapi mnie ten ischias“ ‚poskarżył się mistrz, „nie może się już człowiek tak schylać. Cóż, starość nie radość. Proszę wejdźcie do domu napijemy się kawy.

Mieszkanie mistrza — to prawdziwe muzeum, ale nie ponure i ciemne, . lecz pogodne i pełne słońca. Pełno tu ceramiki ludowej, czeskiej i słowackiej, a ze ścian pokoju śmieją się barwne obrazy mistrza, wyrażające szczególne piękno krajobrazu czechosłowackiego.

Oldrich Blazicek urodził się 6 stycznia 1887 roku w Slavkovicach na wyżynie czesko - morawskiej. Uczył się u swego brata rzemiosła malarza pokojowego i dekoratora. Rodzinie jego nie starczyło środków na naukę w szkołach, o której tak marzył. Drogę do szkolenia artystycznego otworzył 18-letniemu chłopcu dopiero hr. Gudenus, uderzony pięknem niektórych jego prac.

Blazicek studiował przez 4 lata w szkole przemysłu artystycznego, potem zaś był uczniem H. Schweigera w Akademii Praskiej. Ten wielki malarz ze swym zamiłowaniem do tematyki architektonicznej wzbudził i u Blazicka zainteresowanie tego rodzaju motywami. Z czasem motywy te, a w szczególności wnętrza kościołów stały się prawdziwą namiętnością artysty. zwłaszcza gdy zetknął się z Wyczółkowskim, który tak czarownie ożywiał piękno średniowiecznych katedr.

W roku 1913 po raz pierwszy wystąpił Oldrich Blazicek na wystawie „Jednoty umelcu vytvarnych“. Zaprezentował wówczas krytyce przeszło 30 obrazów, a powitano go jako „nową nadzieję artystyczną“.

Blazicek także poświęcił się pejzażowi. Krajobrazy jego to fragmenty rodzinnego kraju — Moraw oraz Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Jest w nich motyw człowieka zżytego z tą ziemią. Z obrazów artysty, które z biegiem lat nabierały coraz silniejszego wyrazu tchnie pogoda i optymizm życiowy.

W roku 1922 Blazicek został profesorem Politechniki Praskiej, w której poświęcił się gorliwie organizowaniu zakładu kreślarskiego. Nie przeszkodziło mu to w pracy artystycznej.

W Polsce widzieliśmy niektóre z jego dzieł. Tak naprzykład w roku 1913 artysta wystawił w Poznaniu 2 obrazy. W roku 1927 w Warszawie i Krakowie było 5 jego prac na Wystawie Sztuki Czechosłowackiej.

„Poczekajcie aż mnie przestanie męczyć ischias“, powiada mistrz, — „może wówczas uda mi się przyjechać do Polski“.

Wierzymy, że mistrz dotrzyma słowa i zawczasu już się z tego cieszymy.

Jerzy Sliziński.

Ruch kobiecy potężnieje

Krajowa Konferencja Ligi Kobiet, która obradowała w Warszawie, dało obraz stojących przed nią zadań: **dalszego wciągnięcia wielomilionowych mas kobiecych, do czynnej budowy państwa ludowego, podniesienie ich poziomu politycznego, kulturalnego i fachowego, mobilizacji do walki o trwały pokój, powiązanej z walką o produkcję.** Dotychczas stosowane były w tym celu przeważnie metody **pracy grupowej;** kursy, odczyty, pogadanki. Ostatnio wprowadzony został również i system **pracy indywidualnej,** pozwalający za pomocą żywego słowa dotrzeć do kobiet niezorganizowanych, pogłębić wśród nich pracę uświadamiającą.

Przełomowym dla pracy L. K. był luty rb. Ożywczy prąd, jaki wywołało w życiu całego kraju zjednoczenie klasy robotniczej, znalazł i tam swe odbicie, pobudzając do wyłonienia nowych form pracy i nadając jej nowy rozmach.

Zorganizowane zostało współzawodnictwo między poszczególnymi organizacjami wojewódzkimi L. K. Dużą uwagę zwrócono na wieś, stanowiącą odcinek szczególnie zaniedbany.

Do zadań organizacji należy również przeszkolenie aktywu ligowego i wyłonienie nowych kadr, które byłyby zdolne do pokierowania coraz bardziej rozbudowującą się siecią kół i coraz szerzej rozciągającym się zakresem działania Ligi. Rzecz jasna, że wzrostowi wpływów organizacji towarzyszyć musi wzrost liczby jej członków, oraz liczba nowozałożonych kół.

Wraz z działalnością organizacyjną Liga Kobiet postawiła sobie za zadanie rozwinąć i pogłębić dotychczasową działalność ekonomiczną, społeczną i oświatową jak: **szkolenie zawodowe i zatrudnianie kobiet, pomoc kobiecie pracującej i odciążenie jej od obowiązków domowych, by mogła więcej czasu poświęcić pracy społecznej, nauce.**

Czołowym zadaniem w pracy Ligi Kobiet, jest troska o udział kobiet we współzawodnictwie pracy w przemyśle, w organizowaniu zespołów, opieka nad przodownicami, współdziałanie z aktywem związkowym.

Pierwszy etap współzawodnictwa trwał od lutego do maja. Zwycięstwo przypadło w udziale kobietom śląsko-dąbrowskim. Drugi etap zakończył się obecnie, stanowiąc zarazem czyn kobiet przed Kongresem Zw. Zawodowych.

O wynikach pracy Ligi najwymowniej świadczą cyfry. Liczba jej członków sięga cyfry 1 miliona 400 tysięcy w tym 275 tys. nowoprzyjętych (zobowiązanie wynosiło 250 tys.).

Zadania trzeciego etapu będą powiązane z trwałą kampanią w sprawie obrony pokoju.

Rozpoczęty nowy etap przyniesie też nowe posunięcia na odcinku poprawy stanu zatrudnienia kobiet, na co państwo przeznacza ok. 680 mil. zł. Kluczem do wypełnienia tych zadań jest stałe podnoszenie poziomu politycznego aktywu ligowego, organizowanie szkolenia w różnych formach.

Te postępy ruchu kobiecego są wyrazem rosnącego w szerokiej rzeszy kobiet poczucia, że państwo ludowe daje im **wolność kulturę i stałą poprawę bytu.**

PORADNIK SPOŁECZNY

Głównym tematem nowego numeru 10 — 11 (92 — 93) „Poradnika Społecznego“ jest sprawa walki o pokój. Poradnik zamieszcza tekst manifestu Światowego Kongresu Pokoju oraz artykuł wstępny o Kongresie Paryskim pióra St. Brodzkiego.

W związku ze zbliżającym się II Kongresem Związków Zawodowych dział I „Poradnika“ otwiera artykuł T. Ćwika pt. „Od I (VII) do II (VIII) Kongresu Związków Zawodowych“. Autor omawia sytuację związków zawodowych w Polsce przed 1939 r. oraz rolę, jaką spełniają obecnie w ugruntowaniu demokracji ludowej, w walce o rozwój sił wytwórczych i o poprawę bytu mas pracujących.

Grupa artykułów o tematyce dotyczącej spraw chłopskich dostarcza materiałów w związku ze świętem ludowym. Artykuł I. Klimaszewskiego obrazuje walkę i rozłamy polityczne w stronnictwach ludowych w Polsce przedwrześniowej i omawia charakter ówczesnej Niezależnej Partii Chłopskiej. Autor charakteryzuje działolność „Woli Ludu“, grupy najbardziej radykalnych działaczy ludowych w czasie okupacji hitlerowskiej, dzieje powojennego PSL, bankructwo i ucieczkę Mikołajczyka, oczyszczenie szeregów PSL z elementów reakcyjnych oraz podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL. Kończąc artykuł autor stwierdza, iż zjednoczenie stronnictw ludowych nie może nastąpić mechanicznie lecz musi dokonać się na słusznej platformie ideologicznej.

M. Bodalski w swym artykule o kołach gromadzkich jako podstawowych ogniwach organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej omawia ich zadania w organizowaniu produkcji rolnej, ich nowe formy współpracy ze spółdzielczością oraz konieczność upowszechnienia sportu na wsi, które podjęte zostało przez Samopomoc Chłopską w połowie 1949 r. Dział spraw chłopskich uzupełniają dalsze artykuły.

Artykuł A. Naborowskiej poświęcony jest treści i formie pracy świetlicowej w organizacjach społecznych. Autorka wykazuje fałszywość sanacyjnych koncepcji głoszących konieczność rzekomej apolityczności świetlic. Omawia również doniosłość akcji prelegenckiej, pracę samokształceniową, widowiska artystyczne i powiązanie ich z bieżącymi i aktualnymi zagadnieniami politycznymi, które winny stanowić właściwą treść pracy świetlicowej.

Numer uzupełniają stałe działy „Poradnika“: materiały i kroniki.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Elantowski w Gnieźnie. Wyrok w rozprawie przeciwko Zbigniewowi Goździejewiczowi podajemy w bieżącym numerze „Wolnych Ludzi“.

Kol. Krogulski w Warszawie. Wiersze nie nadają się do druku.

Ob. Świetlicka. W Pani sprawie Główna Komisja Weryfikacyjna ZPbWP nadesłała do redakcji naszej pismo, w którym wyjaśnia, że dane odnośnie Stanisława Świetlickiego są zgodne z jego deklaracją.

Ob. Walczak w Mysłowicach. Odpowiedź i numer „Wolnych Ludzi“ z informacją wysłaliśmy pocztą.

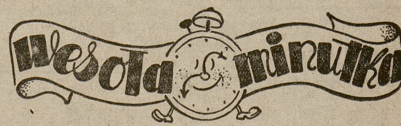
CENA PRENUMERATY

Cena pojedyńczego egzemplarza — 20 zł.

Prenumerata miesięczna — 35 zł, **kwartalna** — 100 zł, **półroczna** — 200 zł, **roczna** — 380 zł.

Prenumerata roczna zbiorowa (dla szkół, świetlic, organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.

Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie nr I-5664. Administracja „Wolni Ludzie“. z zaznaczeniem **ilości egzemplarzy i czasu t[illegible]nia prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu**



WŚRÓD SZKOTÓW. *„ARYSTOKRACI“*



— Wyobraź sobie... musieliśmy rozwiązać nasz klub szachowy po 25 latach istnienia.
— Dlaczego?
— Zginął nam gdzieś jeden pionek.

— Wiesz, ja w każdej potrzebie przyzwyczaiłem się dzwonić na lokaja?
— To masz jeszcze lokaja?
— Nie, ale mam dzwonek.

— Kolega za co podpadł?
— Za oszczędność. Uciułałem 200 kg słoniny, garniec szmalcu i za to mnie przymkli.

REDAGUJE KOLEGIUM

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13 — 15. **Sekretariat Redakcji** czynny codziennie od godz. 11 — 13. **Adres Redakcji i Administracji:** Warszawa, ul. Foksal 4, tel. 8-20-87.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

939 Druk ZGPW Nr 1, W-wa, Al. Jerozolimskie 55. B-78506